NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 45 (1188) — Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 16 LUTEGO 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Rząd ZSRR nie uzna uchwał londyńskich w sprawie Niemiec

Nota protestacyjna przeciwko zwołaniu „konferencji trzech"

Ambasadorowie ZSRR w Londynie, Paryżu i Waszyngtonie złożyli noty protestacyjne przeciwko zwołaniu na dzień 19 b. m. do Londynu konferencji anglo-francusko-amerykańskiej w sprawie Niemiec. Tekst odnośnego oświadczenia dyplomatycznego stwierdza, że zwołanie tej konferencji stanowi naruszenie uchwał poczdamskich i że ZSRR nie uzna decyzji, jakie zapadną w Londynie.

MOSKWA (PAP). Podano do wiadomości, że w związku z wyznaczoną na 19 b. m. konferencją St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji w sprawie Niemiec, ambasador ZSRR w Londynie Zarubin odwiedził min. Bevina i złożył imieniem rządu radzieckiego następujące oświadczenie:

Rząd radziecki dowiedział się z prasy, że W. Brytania, Stany Zjednoczone i Francja zamierzają rozpocząć dnia 19 lutego w Londynie konferencję dla omówienia zagadnień, dotyczących Niemiec. Z opublikowanych komunikatów wynika, że na konferencji tej mają być rozpatrywane problemy, związane z ogólną polityką W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji wobec Niemiec, problemy przyszłego ustroju zachodnich Niemiec, kontroli nad Zagłębiem Ruhry, sprawy reparacji i bezpieczeństwa i inne.

Naruszenie uchwał Poczdamu

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu W. Brytanii, że zwołanie takiej konferencji dla omówienia problemów, objętych kompetencją wszystkich mocarstw okupacyjnych i dotyczących interesów innych krajów europejskich, — jest naruszeniem uchwał poczdamskich i innych decyzji 4 mocarstw.

Rząd radziecki zwraca również uwagę rządu brytyjskiego na fakt, że zgodnie z deklaracją o klęsce Niemiec z 5 czerwca 1945 r., rządy 4 mocarstw, okupujących Niemcy, przejęły najwyższą władzę i wszystkie kompetencje b. rządu niemieckiego. Rządy 4 mocarstw zobowiązały się równocześnie ustalić statut Niemiec lub jakiegokolwiek obszaru, który w chwili podpisania deklaracji stanowił część terytorium niemieckiego.

Problemy, znajdujące się na porządku dziennym konferencji W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji, należą do spraw, które mogą być rozwiązane **jedynie na podstawie wspólnego porozumienia wszystkich mocarstw, okupujących Niemcy. Zwołanie konferencji W. Brytanii, St. Zjednoczonych i Francji stanowi naruszenie układów o kontroli nad Niemcami i o traktowaniu Niemiec, jako jednej całości.**

W związku z powyższym rząd radziecki komunikuje rządowi brytyjskiemu, **że nie uzna decyzji, jakie zostaną uchwalone na wspomnianej konferencji.**

Podobne oświadczenia złożyli ambasadorowie ZSRR w Paryżu i w Waszyngtonie.

Clay i Robertson w Londynie

LONDYN (SAP). Amabsador Francji Massigli, wyjeżdżając w sobotę z Londynu, oświadczył, że udaje się do Paryża, celem odbycia narady z przedstawicielami rządu francuskiego, w sprawie ważnych konferencji jakie w przyszłym tygodniu mają się odbyć w Londynie.

Dowódcy administracji wojskowej anglosaskich stref okupacyjnych w Niemczech, generałowie Clay i Roberston, oczekiwani są w niedzielę w Londynie.

Proces NSZ i OP



W Warszawie toczy się od kilku dni proces działaczy NSZ i OP. Na zdjęciu: w pierwszym rzędzie od lewej — główny oskarżony Kasznica, dalej Paszkiewicz i Neyman, w głębi Salska i Jastrzębski (Foto SAP)

Swiat pracy ofiarował najwięcej na akcję pomocy zimowej

Akcja pomocy zimowej dała w pierwszym kwartale 268 milionów zł., zebranych w gotówce przez Centralne i Powiatowe Komitety Opieki Społecznej na terenie całego kraju. Ponadto na fundusz pomocy zimowej złożyły się dary Rady Polonii Amerykańskiej i Szwedzkiej Pomocy Europie, ogólnej wartości ponad 8 milionów zł. oraz ofiarowana przez społeczeństwo żywność — 130 dziesięciotonowych wagonów i odzież — 43 tys. sztuk, wartości 20 milionów złotych.

Akcję pomocy zimowej, która rozpoczęła się w październiku ub. roku, hamowały początkowo wszelkiego rodzaju inne zbiórki. W dużym stopniu wstrzymywała ją zbiórka na powodzian.

Najofiarniejszy w akcji pomocy zimowej okazał się świat pracy, który uzyskał ze zbiórek w ciągu I kwartału przeszło 52 miliony zł. Na dalszym miejscu stoją instytucje państwowe — 43 mln. zł., rolnicy — 23 i pół mln. zł., dalej urzędy skarbowe — 15 mln., kupcy — 10 mln. zł. Imprezy, zbiórki uliczne oraz inne wpływy — dały w sumie z górą 30 mln. zł. Ponadto na fundusz akcji pomocy zimowej Naczelna Izba Aptekarska ofiarowała bony na lekarstwa na sumę 15 mln. zł., a Min. Przemysłu i Handlu — 6 tys. ton węgla. Poza tymi funduszami, akcja pomocy zimowej korzysta z dotacji Min. Pracy i Opieki Społecznej, wyrażającej się sumą około 80 mln. zł. kwartalnie oraz z dotacji Min. Oświaty.

Akcją pomocy zimowej objęte są placówki Centr. Komitetów Opieki Społecznej, jak: 952 kuchnie ludowe, 30 kuchni dziecięcych, 109 stacji opieki nad matką i dzieckiem, domy dziecka, domy młodzieżowe, przedszkola, dziecińce, bursy, schroniska przejściowe, punkty dworcowe, prewentoria, zakłady lecznicze, żłobki i t. p. Ponadto z funduszów, zebranych na pomoc zimową, korzystają placówki PCK, RTPD, ChTPD.

Dożywianiem w kuchniach ludowych oraz rozdziałem odzieży objęte jest około półtora miliona osób: repatrianci, osadnicy, zdemobilizowani żołnierze i t. p. — w tej liczbie koło 400 tys. dzieci.

Literaci, muzycy i aktorzy pogłębiają przyjaźń miedzy Polską a Czechosłowacją

Dyrektor Biura Współpracy Kulturalnej z zagranicą, prof. Starzyński, poinformował przedstawiciela SAP o szczegółach planu wymiany kulturalnej polsko-czeskiej na rok 1948.

Na odcinku literatury nastąpi wymiana czterech krytyków literackich. Będą oni korzystać w Polsce, względnie w Czechosłowacji z wolnych przejazdów, wszelkich ułatwień i bezpłatnego miesięcznego pobytu, który umożliwi im kontaktowanie się z przejawami życia literackiego kraju. Termin gościny ustali każdy z krytyków oddzielnie.

W każdym z obu państw ma się ukazać co najmniej po 10 przekładów. Za najlepszy przekład na język czechosłowacki zostaje ustanowiona nagroda w wysokości 10 tys. koron, a za najlepszy przekład na język polski — 80 tys. zł. Nagroda polska będzie wręczana każdego roku w dniu rocznicy podpisania traktatu przyjaźni pomiędzy Polską i Czechosłowacją, a więc 10 marca.

Współpraca na odcinku muzycznym przewiduje wymianę około 15 artystów i kompozytorów rocznie.

Polacy wezmą także liczny udział w Wiośnie Praskiej dokąd na specjalne zaproszenie wyjeżdża 11 kompozytorów polskich. Nastąpi także wymiana wszystkich wydrukowanych po wojnie nut; obie strony będą starać się o możliwie najszerszą propagandę kompozycji sąsiada.

Współpraca na odcinku teatru, przewiduje dwutygodniowy pobyt dwóch wybitnych przedstawicieli teatru oraz wymianę reżyserów dla wystawienia oper. Co roku w dniu 10.III w Czechosłowacji odbywać się będzie prapremiera sztuki polskiej, a w Polsce prapremiera sztuki czechosłowackiej.

Umowa przewiduje również otwarcie w obu państwach wystaw malarskich.

Pierwszeństwa pomocy dla nauki polskiej żąda amb. Winiewicz

WASZYNGTON PAP. — Na uroczystości 150-lecia istnienia uniwersytetu w Louiswille Polskę reprezentowali ambasador Winiewicz i prof. dr. Dobrzański z Warszawy.

W dyskusji, która się odbyła w ramach uroczystości na temat reedukacji Niemiec przedstawiciele USA, W. Brytanii i Francji z Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie zaproponowali m. in. zorganizowanie wymiany studentów między Niemcami i USA.

W związku z powyższym amb. Winiewicz udzielił wywiadu dziennikowi „Louisville Times", w którym zwrócił uwagę na rozgoryczenie, jakie wywołuje w społeczeństwie polskim wzrastająca w USA sympatia dla Niemiec i wysuwanie na plan pierwszy sprawy pomocy dla tego kraju. Wskazując na wojenne straty nauki polskiej i na obecne jej trudności, amb. Winiewicz wyraził przekonanie, że nauka i szkolnictwo Polski oraz innych ofiar agresji niemieckiej winny mieć pierwszeństwo w uzyskaniu pomocy z zagranicy.

Ustawa Tafta - Hartley'a jest sprzeczna z Konstytucją USA

N. JORK (PAP). — 20-go bm. odbędzie się proces przeciwko przewodniczącemu Kongresu przemysłowych zw. zaw. Murrayowi, oskarżonemu o pogwałcenie ustawy Tafta-Hartleya, która zabrania zw. zaw. wydatkowania funduszy związkowych na cele polityczne. Podstawą aktu oskarżenia jest fakt wzięcia udziału w akcji przedwyborczej przez jedną z gazet związkowych.

Murray ogłosił ostatnio oświadczenie w którym stwierdza, że ustawa Tafta - Hartley'a jest sprzeczna z konstytucją. Celem jej jest likwidacja zw. zaw. i pozbawienie ich przywódców możliwości swobodnego omawiania zagadnień politycznych. Jak wynika z tego oświadczenia, Murray świadomie popełnił zarzucane mu „przestępstwo"; chcąc w ten sposób sądownie sprawdzić zgodność ustawy Tafta - Hartley'a z konstytucją.

Sam Taft oświadczył, że rząd, być może, popełnił błąd wszczynając dochodzenie przeciwko Murrayowi.

De Gasperi chciałby odroczyć wybory do parlamentu

RZYM PAP. — Minister spraw wewnętrznych Scelba udzielił wywiadu jednemu z dzienników włoskich, w którym szczegółowo opisał środki policyjne do jakich zamierza się uciec w czasie wyborów. Prasa demokratyczna ocenia ten wywiad, jako kolejną próbę nastraszenia wyborców. Intencją jego jest sprowokowanie odroczenia wyborów, wyznaczonych na dzień 18 kwietnia.

W dzienniku „Unità" ukazało się oświadczenie Togliattiego, w którym stwierdza się, że wywiad Scelby świadczy o zamiarze rządu zerwania wyborów drogą prowokacji. Rząd chce stworzyć sytuację paniki i napięcia. Przeciwko partiom demokratycznym przygotowuje się 150-tysięczną, świetnie uzbrojoną, armię policyjną.

Z ostrym protestem przeciwko oświadczeniu Scelby wystąpili również Pietro Nenni i szereg innych wybitnych działaczy Frontu Ludowo-Demokratycznego.

Plenum Stołecznej Rady Gospodarczej PPS

W czwartek dnia 19 bm. o godz. 15,30 w lokalu SK PPS przy ul. Mokotowskiej 24 (I piętro — sala konferencyjna) odbędzie się plenarne posiedzenie Rady.

Na porządku dziennym sprawa współzawodnictwa pracy pracowników umysłowych.

Na posiedzenie winni przybyć poza członkami Rady przewodniczący, sekretarze, referenci ekonomiczno - przemysłowi oraz gospodarczy aktyw dzielnic.

Ministrowie spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii omówią w Pradze sprawy Niemiec

Dnia 17 lutego br. odbędzie się w Pradze konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii. Przedmiotem obrad będą sprawy niemieckie.

Masaryk krytykuje uchwały frankfurckie

PRAGA PAP. — W przemówieniu wygłoszonym w komisji spraw zagranicznych parlamentu czechosłowackiego, minister spraw zagranicznych Masaryk oświadczył, że zagadnienie przyszłości Niemiec posiada olbrzymie znaczenie dla Czechosłowacji.

Uchwały frankfurckie i postępowanie władz okupacyjnych w Niemczech Zachodnich są poważnym niebezpieczeństwem nie tylko dla Czechosłowacji, ale i dla całej Europy. Masaryk uważa żądania radzieckie w sprawie poziomu produkcji przemysłowej Niemiec oraz reparacji, jak też ostatni protest marsz. Sokołowskiego, za całkowicie uzasadnione.

Mówiąc o stunkach gospodarczych Czechosłowacji z okupacyjnymi strefami Niemiec, Masaryk stwierdził, że wzajemna wymiana towarowa nie osiągnęła nawet 10 proc. przedwojennej. „Zresztą — powiedział minister — wcale nie jesteśmy zainteresowani w tym, aby Niemcy zajmowały, jak dawniej, pierwsze miejsce w naszym handlu zagranicznym".

Min. Masaryk wskazał dalej na trudności, z jakimi spotyka się Czechosłowacja w swych stosunkach handlowych z zachodnimi strefami Niemiec. Czechosłowacja zmuszona była do podpisania w 1947 r. układu, zmuszającego ją do opłaty w dolarach kosztów przewozu towarów przez te strefy. W rezultacie Czechosłowacja płaciła w ub. r. każdego miesiąca 650 tys. dolarów. Wszystkie protesty i żądania pokrycia kosztów przewozu z niemieckich należności reparacyjnych — pozostały nieuwzględnione przez amerykańskie władze okupacyjne.

Mówca wystąpił przeciwko zmniejszeniu ilości fabryk niemieckich, przeznaczonych na reparacje, z 1170 do 681. Podkreślił on, że w ciągu 1947 r. zdemontowano jedynie 200 fabryk. Protesty Czechosłowacji w Londynie i Waszyngtonie przeciwko jednostronnym decyzjom o poziomie wytwórczości niemieckiej i o zniżeniu reparacji — również pozostały bez rezultatu.

W końcu min. Masaryk wyraził ubolewanie z powodu odrzucenia propozycji jugosłowiańskiej w sprawie zwołania do Brukseli konferencji państw zainteresowanych w reparacjach niemieckich. Winę za to ponoszą państwa, uczestniczące w planie Marshalla.

Rząd USA ofiarowuje współpracę gen. Franco

PARYŻ PAP. — Dziennik „Intransigeant" donosi, iż chargé dáffaires USA w Madrycie Culbertson złożył hiszpańskiemu ministrowi spraw zagranicznych Artajo notę, w której Departament Stanu informuje rząd gen. Franco o decyzji St. Zjedn. nawiązania z nim przyjaznej współpracy.

Nota amerykańska wyjaśnia rządowi madryckiemu, że Hiszpania nie może być chwilowo objęta planem Marshalla, gdyż opinia publiczna w USA ustosunkowuje się negatywnie do reżimu gen. Franco. Waszyngton zamierza jednak udostępnić rządowi gen. Franco wszystkie „ulgi gospodarcze", wypływające z „planu pomocy dla Europy".

Komuniści we władzach londyńskiej rady zw. zawodowych

LONDYN PAP. — Na dorocznej konferencji londyńskiej Rady zw. zaw., która reprezentuje przeszło pół miliona robotników, wybrano kilku wybitnych komunistów na kierownicze stanowiska. Sekretarzem Komitetu Wykonawczego został znany działacz związkowy Jacobs.

Prochy Ottona Bauera spoczęły w Wiedniu

WIEDEŃ (PAP). Wczoraj odbyło się na cmentarzu w Wiedniu uroczyste złożenie urny z prochami przywódcy socjalistów austriackich Ottona Bauera.

W czasie uroczystości żałobnej przemówili sekretarz gen. francuskiej partii socjalistycznej Guy Mollet i wicekanclerz Schaerf.

Urna z prochami Bauera spoczęła w pobliżu grobu Wiktora Adlera.

Referat pokongresowy tow. min. Osóbki na Czerniakowie

W dniu 13 bm. tow. min. Osóbka-Morawski wygłosił dla członków dzielnicy PPS Czerniaków w świetlicy fabryki wyrobów drzewnych przy ul. Sieleckiej referat polityczny na temat uchwał XXVII Kongresu PPS we Wrocławiu.

Po referacie odbyła się dyskusja. Na zakończenie, w części artystycznej zebrania wystąpili omturowcy i harcerze dzielnicy Czerniaków.

Odwetowcy niemieccy w Bawarii agitują przeciw Polsce i Czechom

Bezczelny manifest „Republikańskiej Unii Niemiec"

Nowoutworzona w Bawarii niemiecka partia „Republikanische Union Deutschlands" wydała odezwę, w której zapowiada, że dążyć będzie „wszelkimi środkami" do tego, by „15 milionów wysiedlonych z Polski i Czech Niemców powróciło do tych krajów, jako do swych ziem rodzinnych"...

Partia ta powstała na terenie amerykańskiej strefy Niemiec.

PRAGA (PAP). W całej prasie czechosłowackiej ukazały się na czołowych miejscach wyjątki z manifestu, wydanego przez nowoutworzoną w Bawarii niemiecką partię polityczną pod nazwą: „Republikanische Union Deutschlands".

Partia ta zapowiada, że przy pomocy wszelkich środków będzie dążyć do powrotu 15 milionów (!) wysiedlonych Niemców do Czechosłowacji i Polski, jako „do swych ziem rodzinnych". Manifest powołuje się przy tym na słowa Marshalla, który wysiedlenie Niemców nazwał „czynem sprzecznym z duchem prawa międzynarodowego" i oświadczył, że „obowiązkiem wszystkich narodów szanujących prawo jest wynagrodzenie wyrządzonej Niemcom krzywdy".

Prasa czechosłowacka wyraża swe oburzenie pod adresem władz okupacyjnych w Bawarii z powodu tolerowania tej niesłychanej antysłowiańskiej akcji wysiedlonych Niemców.

„Denazyfikacja" w strefie francuskiej

FRANKFURT (PAP). Na podstawie rozporządzenia, wydanego w sobotę przez gub. strefy francuskiej gen. Koeniga, zawieszono postępowania sądowe przeciwko członkom partii hitlerowskiej, którzy wstąpili do partii po 1 maja 1937 r. i zajmowali poważne stanowiska. Nowe rozporządzenie ma na celu „uproszczenie procedury denazyfikacyjnej".

Karol Małcużyński

paryski korespondent „Robotnika", po krótkiej przerwie wrócił na swe stanowisko. W najbliższych dniach zamieścimy pierwsze jego korespondencje z Paryża.

Dulles zostanie ministrem jeśli Dewey będzie prezydentem

N. JORK (PAP). — Znany polityk republikański Dewey w wielkim przemówieniu przedwyborczym — wygłoszonym w Bostonie zażądał, aby pomoc amerykańska przyznana została Europie Zachodniej tylko w tym wypadku, gdy zgodzi się ona na ścisłą unię gospodarczą i wojskową pod przewodnictwem USA. Dewey zapowiedział, że w wypadku jego zwycięstwa w wyborach, stanowisko ministra spraw zagranicznych obejmie John Forster Dulles.

Senator Taft, przemawiając w St. Paul oświadczył, iż rząd amerykański zbyt hojnie szafuje dolarami i na pomoc dla zagranicy. Domagając się ograniczenia pomocy dla Europy, Taft wypowiedział się jednocześnie za zwiększeniem pomocy dla Chin Czang Kai Szeka.

WASZYNGTON (PAP). — Komisja spraw zagranicznych senatu postanowiła jednomyślnie zmniejszyć rozmiary pomocy dla Europy w ramach planu Marshalla o półtora miliarda dolarów.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 45 Warszawa, 15 lutego 1948 r. Rok 54

Paszporty i metryki

PRZEWAŻAJĄCA większość obywateli polskich posługuje się dotychczas dokumentami osobistymi z czasów okupacji (t. zw. kennkartami). Trudności przeprowadzenia normalnej paszportyzacji są powszechnie znane. Prócz trwającej do niedawna „wędrówki ludów" z ziem wschodnich i centralnych kraju na Ziemie Odzyskane, paszportyzację w chwili obecnej uniemożliwia brak fotografii i brak metryk urodzenia. Obliczono, że sfotografowanie około 20 milionów obywateli (nie licząc dzieci) przekracza nasze możliwości pod względem zapasów materiałów fotograficznych. Paszportyzacja została więc odroczona przynajmniej do przyszłego roku.

Dziś chcemy się zająć sprawą metryk urodzenia i łączącą się z tym kwestią rejestracji małżeństw i zgonów. Jeśli ktoś stracił metrykę podczas okupacji i nie może teraz otrzymać odpisu z powodu zaginięcia akt stanu cywilnego w jego miejscu urodzenia, — nie jest to jego wina. Sądy na podstawie upreszczonego postępowania odtwarzają metryki urodzenia, ślubu i zgonu, i jeśli to postępowanie trwa czasem zbyt długo, jest to tylko sprawa wewnętrznego usprawnienia pracy sądów.

JEŚLI jednak ktoś po wojnie zaniedbuje sporządzenia aktu stanu cywilnego (urodzenia, małżeństwa lub śmierci), — jest to niewątpliwie jego wina i musi on ponosić wszelkie konsekwencje tego zaniedbania. Po wprowadzeniu urzędów stanu cywilnego i ślubów cywilnych, nie ma żadnych trudności w sporządzaniu odpowiednich aktów, koszty są tu minimalne i rzeczywiście tylko zaniedbaniu przypisać należy fakt, że dotychczas znaczny odsetek urodzeń, małżeństw i śmierci nie zostaje zarejestrowany w urzędach stanu cywilnego.

Obywatele nie sporządzający aktów urodzenia, nie zawierający ślubów cywilnych i nie rejestrujący faktów śmierci, narażają w przyszłości siebie i swe rodziny na wielkie przykrości i trudności. Pomijając możliwość kar pieniężnych i grzywien za niesporządzanie aktów stanu cywilnego, chcemy zwrócić uwagę na korzyści, wynikające ze zgłaszania do urzędów stanu cywilnego faktów urodzeń, ślubów i śmierci.

DZIECKO bez właściwej metryki urodzenia, którą należy sporządzić w ciągu 2 tygodni od urodzenia, nie dostaje w miastach karty żywnościowej, nie jest uwzględniane przy obliczaniu powierzchni mieszkalnej, a w późniejszych latach ma trudności przy przyjęciu do szkoły, podczas poboru, przy zawieraniu małżeństwa, przy staraniach o pracę itd. itd. Małżeństwo zawarte tylko w formie religijnej nie jest ważne w obliczu prawa. Bez sporządzenia aktu małżeństwa przed urzędem stanu cywilnego małżeństwo to jest uważane za nieistniejące, a dzieci z tego małżeństwa — za nieślubne. Wreszcie sporządzenie aktów zejścia jest niezbędne dla rodziny w związku z prawami spadkowymi, z ewentualnymi rentami wdowimi czy sierocymi, z zasiłkami ubezpieczeniowymi itd.

Zresztą świadomość konieczności spisywania aktów stanu cywilnego jest u nas dość powszechna, a jednak sprawy te częstokroć zostają zaniedbane. Dziś, trzy lata po wojnie, jest najwyższy czas, by każdy obywatel pamiętał o uporządkowaniu swych dokumentów osobistych. Ułatwi to w przyszłości przeprowadzenie paszportyzacji i pozbycie się znienawidzonych kennkart.

Polsko-radzieckie umowy gospodarcze

Pomoc przy odbudowie

Napisał Michał Kaczorowski

W dalszym ciągu naszego cyklu o ostatnich umowach gospodarczych między Związkiem Radzieckim i Polską, zamieszczamy artykuł ministra Odbudowy, tow. dra Michała Kaczorowskiego, który wykazuje wpływ tych umów na przyśpieszenie odbudowy kraju.

Działalność budowlana w Polsce narasta z roku na rok. Zaczęliśmy od drobnych remontów. Dzisiaj już trzecią część środków przerzucamy na nowe budownictwo i podejmujemy wielkie roboty inżynieryjne. Rozpoczynamy budowę dużych zakładów przemysłowych i związanych z nimi osiedli.

Rozmiary naszej działalności budowlanej są funkcją dochodu społecznego. Możemy przeznaczyć na budownictwo więcej środków, a zatem większą ilość rąk roboczych, dlatego, że dochód nasz jest większy, dlatego że kopalnie, huty, przemysł metalowy, włókienniczy i nasze rolnictwo produkują więcej, dlatego że robotnik pracuje wydajniej, a metody produkcji są coraz lepsze. Oddalamy się coraz bardziej od pokrywania potrzeb na poziomie wegetacyjnym i prowadzimy coraz skuteczniej działalność zmierzającą do świadomego formowania jutra.

Pierwsza pomoc

Pracę przy odbudowie podjęliśmy niedostatecznie uzbrojeni, niedostatecznie zorganizowani i niedostatecznie zaopatrzeni w materiał. Z wdzięcznością wspominamy pomoc, jaką uzyskaliśmy od Związku Radzieckiego jeszcze w czasie wojny. Ta pomoc ułatwiła nam nasze pierwsze kroki. Dzisiaj okrzepliśmy. Idziemy szybko naprzód. Staramy się tak nasilić budownictwo, by w niczym nie hamowało szybkich postępów uprzemysłowienia kraju.

Przyśpieszenie tempa naszych robót jest zależne od szkolenia kadr budowlanych, od mechanizacji budowy, od podniesienia techniki i organizacji wykonawstwa, od ulepszenia projektów i zwiększenia produkcji znormalizowanych elementów budowlanych. Pracujemy wytrwale nad powiększeniem rozmiarów naszego budownictwa, gdyż świadomi jesteśmy odpowiedzialności za losy naszych pięknych miast, zniszczonych w czasie wojny. Chcemy przebudować w myśl naszych ideałów społecznych osiedla miejskie i wiejskie, chcemy stworzyć robotnikowi znośne warunki mieszkania i wypoczynku i dać jego dzieciom dobrą szkołę. Pracujemy na granicy naszych możliwości. Wyrazem tego są pewne trudności na rynku pracy i brak niektórych podstawowych materiałów z żelazem na czele.

Huta — olbrzym

W tej sytuacji zawieramy szereg umów gospodarczych radziecko-polskich. Ułatwią one zaopatrzenie robotnika w chleb w najbliższym sezonie budowlanym, przede wszystkim jednak tworzą one szeroką podstawę dla przyśpieszenia i wzbogacenia procesów uprzemysłowienia kraju. Nowoczesna huta-olbrzym, zbudowana przy pomocy ZSRR, podwoi naszą wytwórczość i zaopatrzy budownictwo w stal i żelazo. Dostawy sprzętu radzieckiego dla przemysłu energetycznego gwarantują likwidację dzisiejszych niedoborów.

W dalszej kolejności zastąpienie węgla przez energię elektryczną odciąży transport, co posiada istotne znaczenie dla odbudowy i rozbudowy rejonu śląskiego. Ułatwi to właściwe rozwiązanie zaopatrzenia w energię naszych osiedli i zakładów przemysłowych, stwarzając podstawę dla nowoczesnego rozwiązywania problemów lokalizacji.

Dziesiątki innych zakładów przemysłowych, których urządzenie uzyskać mamy na podstawie umowy inwestycyjnej ze Związkiem Radzieckim oraz zaopatrzenie w surowiec na podstawie polsko-radzieckiej umowy handlowej, zwiększą nasz dochód, pomnożą nasze możliwości, podniosą stopę życiową i niewątpliwie znakomicie przyśpieszą odbudowę.

Na miarę Gdyni

Pamiętajmy wszakże, że realizacja umów polsko-radzieckich jest zależna od powiększenia działalności budowlanej. Zbudować musimy wiele nowych wielkich zakładów przemysłowych, przebudować inne, które uzyskają nowoczesny sprzęt, a ponadto budować osiedla robotnicze — po prostu budować nowe miasta. Załoga niektórych z tych nowych zakładów sięgnie dziesiątków tysięcy ludzi. A zatem budowa osiedla, związanego z takim zakładem pracy, stwarza problem na miarę Gdyni.

Umowy polsko-radzieckie mnożą zadania na dzisiaj, dając zwiększenie dochodów w przyszłości. Doceniając wagę tego faktu, umowy przewidują dostawy sprzętu budowlanego, który ma natychmiast pomnożyć wydajność aparatu budowlanego i uzbroić go na skalę zadań. W oparciu o te dostawy, nasz aparat wykonawstwa budowlanego i sprzężone z nim zespoły planistów, architektów, budowniczych i robotników budowlanych — zawsze gotowych do pracy i zawsze ofiarnych, zawsze świadomych ciążących na nich zadań — gwarantują wykonanie zadań.

Gwarantem umowy ze strony Polski jest klasa robotnicza. Jej dojrzewanie i rozrost są jednym z istotnych skutków umów polsko-radzieckich. Zawarcie tych umów świadczy o pogłębiającym się zaufaniu potężnego Związku Radzieckiego w realność naszych planów gospodarczych.

„Gute Schacht!"
(Kołysanka)



Pod opieką USA zbrodniarz hitlerowski Schacht ma odbudować Niemcy

rys. Jerzy Zaruba

T. ĆWIK

Tow. Dua-Bogen
(Wspomnienie)

W wypadku samochodowym poniósł tragiczną śmierć tow. Gerszon Dua-Bogen. Dla wielu ludzi nazwisko to może nie wiele mówić, ale pokolenie rewolucjonistów z lat 1918—1939 i polscy ochotnicy w Republikańskiej Armii Hiszpańskiej wiedzą dobrze, ile znaczyło imię Bogena w polskim ruchu robotniczym i w walkach Polaków na ziemi hiszpańskiej. Wszyscy oni odczuwają tę stratę jako niezwykle bolesną.

Gerszon Dua-Bogen należał do starej gwardii komunistów polskich. Terenem Jego działalności była dzielnica żydowska. Pracą wśród proletariatu żydowskiego Bogen zajmował się nie z powodu jakichś tendencji do izolowania się od proletariatu polskiego. Gerszon Dua-Bogen, który żył, pracował i walczył w dzielnicach nędzy proletariatu żydowskiego, marzył o tym, aby podnieść ten proletariat do poziomu ludzi żyjących w kulturze, aby zdobyć dla niego równouprawnienie, ażeby zwalczyć ten stan, w którym biedotę żydowską spycha się na pozycje zadżumionych i pozbawionych praw i godności.

W podziemnym ruchu rewolucyjnym przed 1935 r. Gerszon Dua-Bogen walczy, uczy, instruuje. Ulega On często prześladowaniom, ale po opuszczaniu więzień sanacyjnych znowu staje do czynnej pracy. Ścigany, prześladowany, zawsze jest pełen wiary i woli walki.

Kiedy w Hiszpanii rozpoczęła się wojna domowa, Bogen stawia się jako ochotnik przy boku ludu hiszpańskiego. Cichy, skromny, bez jakichkolwiek aspiracji, staje w szeregach innych ochotników, z jedną myślą spełniena funkcji prostego żołnierza. Chciał On z karabinem w ręku bronić wolności ludu hiszpańskiego.

Gerszon Dua-Bogen od pierwszego momentu swego pobytu w Hiszpanii niósł z sobą postanowienie zorganizowania w Republikańskiej Armii Hiszpańskiej jednostki wojskowej, składającej się z samych Żydów. Podjął On inicjatywę utworzenia Oddziału Wojskowego Żydowskich Ochotników. W Brygadzie im. Jarosława Dąbrowskiego znajdowało się wielu żydowskich tragarzy z Warszawy, piekarzy, krawców, szewców z różnych ośrodków Polski. Szli oni do Republikańskiej Hiszpanii, tak jak i wszyscy inni ochotnicy: pozbawieni paszportów, głodni, bez pieniędzy, ze zdartymi od marszu trzewikami, jadąc pod wagonami kolejowymi, przemycając się nocami przez granice wielu krajów, łamiąc tysiące trudności, szli razem z polskimi górnikami, metalowcami, tramwajarzami warszawskimi, by walczyć pod hasłem „Za waszą i naszą wolność".

Gerszon Dua-Bogen widział wielką wartość w tym wspólnym bojowym marszu, ramię w ramię robotników polskich i żydowskich i widział w tym najlepszą formę solidarności proletarackiej. Kiedy podjął inicjatywę zorganizowania Kompanii Żydowskiej i żarliwie nad jej realizacją pracował, pragnął On pokazać światu Żydów walczących, pragnął zamanifestować tę prawdę, że postępowi Żydzi łączą byt ludu żydowskiego z losem demokracji i postępu.

Dla Gerszona Bogena, jak i dla nas wszystkich, powstanie Kompanii Żydowskiej im. Botwina stało się dniem radości i dumy. Analizując dzieje żydowskich ochotników w Republikańskiej Armii Hiszpańskiej, możemy bez przesady powiedzieć, że na nieśmiertelnych stronicach historii walki narodu hiszpańskiego zapisane będą chwalebne czyny Kompanii im. Botwina.

Po upadku Republiki Hiszpańskiej Bogen znalazł się wraz z nami we Francji, podtrzymywał on na duchu innych i zawsze był pełen wiary w ostateczne zwycięstwo demokracji i postępu.

Po tułaczce, po przeżyciach okresu drugiej wojny światowej i po odzyskaniu niepodległości Polski, Gerszon Dua-Bogen wraca do kraju, który traktował jako swą ojczyznę. Powrócił na teren, na którym pracował przez dziesiątki lat. Wrócił na ten teren po to, aby dalej kontynuować walkę o ugruntowanie równouprawnienia Żydów i likwidację uprzedzeń rasowych. Gerszon stanął do twórczej pracy o przebudowę Odrodzonej Polski i na posterunku swej pracy zginął. Imię tow. Gerszona Dua-Bogena pozostanie na długo w naszej pamięci, jako przykład szlachetnego bojownika o socjalizm.

W strefie radzieckiej Niemiec (I)

Bez hitlerowców i bez kapitalistów

Napisał Marian Podkowiński

Poniżej zamieszczamy pierwszą z cyklu korespondencji Mariana Podkowińskiego z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec. Następna pt. „Druga bitwa o Lipsk" ukaże się w „Robotniku" pojutrze.

Na trasie Poczdam—Halle, w lutym

Samochód nasz mknie międzynarodową autostradą, biegnącą w trzech kierunkach—do strefy amerykańskiej (na Kassel), do strefy brytyjskiej (na Hannover) i do strefy radzieckiej — na Poczdam, Halle, Lipsk, Drezno i dalej. Tu, na wspaniałej autostradzie, nikogo nie zatrzymują, prócz Niemców. Na mocy uchwały Sojuszniczej Rady Kontroli, przejazd jest wolny dla pojazdów alianckich. Kontrola zaczyna się dopiero przy wjeździe do poszczególnych miast. Tą autostradą Amerykanie i Anglicy jadą swobodnie z Berlina do swych stref, tędy przebiega dowóz żywności i wojska do stolicy Niemiec.

Pojazdów na ogół mało. Można więc rozwijać największą szybkość i praktycznie biorąc — swobodnie poruszać się po strefach. Bierzemy kurs na Poczdam — do serca strefy radzieckiej. Po obu stronach drogi, naprawionej rękami saperów radzieckich, leżą uprawne pola, zielenI się ozimina i dymią kominy niezliczonych fabryk. Zbliżamy się do Saksonii, która jest po Westfalii i Nadrenii, najbardziej uprzemysłowionym okręgiem Niemiec.

Mało u nas dotąd pisano o strefie radzieckiej. Najwięcej uwagi zwracaliśmy na zachodnie Niemcy. Byliśmy pewni wschodniej strefy, bo mieliśmy instynktowne zaufanie do polityki naszego wschodniego sojusznika. Natomiast musieliśmy i musimy nadal mieć oczy otwarte na Zachód, bo stamtąd idzie niebezpieczeństwo.

Obserwując z niepokojem pochód reakcji za Elbą, łowiliśmy echa postępów demokratyzacji życia społeczno-politycznego na Wschodzie. Gdy w Essen, Frankfurcie i Monachium padały brutalne słowa, pełne tradycyjnej nienawiści do Słowian, z Lipska i Drezna dochodziły nas odgłosy sukcesów — nie tylko władz okupacyjnych. Dowiadywaliśmy się, że starzy demokraci niemieccy, rozproszeni po całym świecie, powrócili do gniazda, aby podjąć przerwaną pieśń wolności. Komuniści, socjaliści, katolicy i dawni liberałowie spokojnie i bez żadnych przymusów, a tylko przy pomocy ze strony radzieckiej — organizowali na nowo życie partyjne i polityczne. Wypuszczeni na wolność z obozów koncentracyjnych, dawni przywódcy demokracji niemieckiej, mimo wieloletnich cierpień i rozczarowań, przystąpili z młodzieńczym wprost zapałem do pracy, którą zniszczyły terror Hitlera i taran sześcioletniej wojny.

Nie ma podziemia

W strefie radzieckiej dokonana została bez niepotrzebnego hałasu, ale za to skutecznie reforma rolna, dzięki której można było osiedlić na ziemi junkrów cztery miliony uchodźców niemieckich z Polski i Czechosłowacji. Bez szumnych rozkazów i komisji denazyfikacyjnych, które stały się na Zachodzie tematem dowcipów kabaretowych, władze radzieckie przy pomocy demokratów niemieckich w szybkim tempie oczyściły życie polityczne i gospodarcze z elementu hitlerowskiego. Dzisiaj — jak przekonaliśmy się sami — można śmiało powiedzieć, że wpływ reakcji, jawnej czy ukrytej, na życie w strefie radzieckiej, sprowadzony został do minimum i praktycznie nie istnieje. Nie istnieje też żaden ruch podziemny ani sabotażowy. W strefie tej nie ma ani Wehrwolfów, ani „Szarotek", ani „Acht und Acht", ani innych hitlerowskich organizacji nielegalnych.

Zastępca gubernatora Saksonii, generał Timofiej Dudarow, który brał udział w bojach pod Warką, a następnie wraz z I Polską Armią od północy brał Berlin — oświadczył nam, że nie napotkał dotąd jeszcze na żaden przejaw jakiegoś zorganizowanego oporu, o dywersji zaś w ogóle nie może być mowy. „Pod tym względem jestem z Niemców zupełnie zadowolony..." — zażartował generał. „Zdarza się czasem, że Niemcy przebrani w radzieckie mundury napadają na zagrody chłopskie i rabują — opowiadał nam dalej generał Dudarow — ale wszystkie te gwałty mają charakter zwykłego rabunku, a rabusie rekrutują się przeważnie z jeńców, powracających z zachodu. I to wszystko!"

Na miejscu też przekonaliśmy się, jak umiejętnie podchodzą miejscowi działacze niemieccy do problemu przesiedleńców ze Wschodu. Dziesiątki tysięcy tych ludzi zostało wysiedlonych do Saksonii i Turyngii, które to prowincje były właśnie celem naszej wycieczki. Miasta i wsie są teraz pełne nowego elementu niemieckiego, zarówno temperamentem, jak i kulturą znacznie różniącego się od miejscowej ludności. Sas i Prusak nigdy nie byli przyjaciółmi, a cóż dopiero w biedzie, gdzie walka idzie o każdy kęs chleba i o każdy kartofel. A przecież udało się usadowić uchodźców na nowej ziemi, dać im pracę i spokój, tak konieczny dla ludzi, których wojna pozbawiła domów. Podczas gdy na Zachodzie Anglosasi trzymają umyślnie uchodźców w nadziei rychłego powrotu, czerpiąc ze stałych i zrozumiałych fermentów politycznych zyski, tutaj — w strefie radzieckiej — nastroje te zostały silnie i umiejętnie spacyfikowane.

W Lipsku stary działacz SPD (dziś drugi przewodniczący lipskiego SED), Horst Brett, więzień obozu koncentracyjnego, pochodzący zresztą sam z Wrocławia, gdzie przez kilkanaście lat był okręgowym sekretarzem SPD, opowiadał nam z widocznym zadowoleniem w jaki sposób jego partia zajmuje się nowymi uchodźcami ze Wschodu. Lipsk posiada dwa obozy przejściowe dla wysiedleńców. Trzymani są oni tam dotąd, zanim otrzymają mieszkania i pracę. Brett, jako wysiedleniec, zwołuje po każdym nowym transporcie wiec polityczny w obozie. Opowiada ludziom, w jaki sposób sam znalazł się w Lipsku, mówi o przyczynach klęski Hitlera, o krzywdzie, jaką Niemcy wyrządziły Polsce i Czechosłowacji. „Początkowo — powiada Horst Brett—ludzie wyją, krzyczą, złorzeczą mi i gwiżdżą. Potem, w miarę posuwania się mej opowieści o krzywdach i mordach, nastroje te słabną. Gdy dowiadują się wreszcie pod koniec, że czeka ich dom i praca, zaczynają przepraszać i spokojnie rozchodzą się do swych baraków. Nie wypuszczamy ludzi tych na miasto, dopóki nie znamy ich nastrojów, lub nie mamy dla nich pracy".

Wyniki opieki nad przesiedleńcami można zilustrować cyframi: w trzecim kwartale 1947 roku, zameldowało się w urzędach aprowizacyjnych strefy radzieckiej 290 tys. uchodźców. Zdolnych do pracy było — 178 tys., pracę otrzymało — 142,8 tysięcy. Cyfry te mówią same za siebie!

Pokojowa odbudowa

Śledząc proces pokojowej odbudowy strefy radzieckiej, mogliśmy sami się przekonać, że poszczególne gałęzie życia gospodarczego, acz powoli, przecież stale wykazują poprawę. Władze radzieckie, uporawszy się z militaryzmem i hitleryzmem, radykalnie załatwiły sprawę monopolistów i kapitalistów niemieckich. Po reformie rolnej, przyszła kolej na wielki przemysł. Fabryki i przedsiębiorstwa przemysłu wojennego zostały znacjonalizowane, koncerny i kartele zbrodniarzy wojennych — oddane narodowi niemieckiemu. Zakłady groźne dla pokoju — zdemontowane i wywiezione na poczet odszkodowań.

Pewna ilość fabryk pracuje w charakterze spółek akcyjnych, pod kontrolą władz radzieckich. Chodzi tu o zakłady, których nie chciano niszczyć ze względu na ich znaczenie dla produkcji pokojowej, ale które muszą obecnie spłacać reparacje z bieżącej produkcji. W ten sposób uniknięto drażliwego problemu demontaży, tak niepopularnego wśród niemieckiego świata pracy. Nikt nie może protestować, gdy się niszczy przemysł czysto zbrojeniowy, nie ma jednak sensu — jak to się robi ze względów konkurencyjnych na Zachodzie — demontować fabryki np. surogatów żywnościowych, maszyn do szycia, czy porcelany.

Dlatego też może spokojnie pracować „Manufaktura Porcelany" w Meissen, a zdemontowane zostały np. zakłady stalowe w Neubrandenburg. Myśląc o słuszności takiego postępowania, zjechaliśmy z autostrady, biorąc kierunek na Lipsk. Grupa robotników niemieckich pracowała nad naprawą wielkiego mostu, który bezmyślnie wysadziły cofające się wojska niemieckie.

PRASA ZAGRANICZNA

BLUM NIEZADOWOLONY Z „TRZECIEJ SIŁY"

Blum opublikował w „Populaire" artykuł, rzucający charakterystyczne światło na „rozwój" tzw. „trzeciej siły":

„Powolność rozwoju i niepewność stanowiska „trzeciej siły" rozczarowuje. „Trzecia siła" nie nabrała jeszcze ani właściwego odrębnego charakteru, ani też nie otrzymała odpowiednich form zewnętrznych. Nie ma jej ani w parlamencie, ani w kraju. Początkowych prac organizacyjnych dotąd nie zakończono. Praca propagandowa w ogóle się nie rozpoczęła. Tymczasem czas nagli i zryw początkowy może się skończyć. Mimo wszystko, sprawę trzeba doprowadzić do końca. Trzeba zorganizować „trzecią siłę" w Zgromadzeniu Narodowym. Trzeba przedstawić się krajowi".

FRANCJA NIE MOŻE SIĘ WYRZEC DOBRYCH STOSUNKÓW ZE WSCHODEM

Znany publicysta francuski, Emil Bure, na łamach radykalnej „Ordre", sprzeciwia się prowadzeniu polityki, która mogłaby zepsuć stosunki między Francją a Związkiem Radzieckim i innymi krajami Europy Wschodniej.

„Przymierze francusko-radzieckie jest dla nas geograficznym i tradycyjnym imperatywem dyplomatycznym. Dla podtrzymania naszych postulatów w sprawie niemieckiej potrzebujemy również pomocy Polski i Czechosłowacji. Porzucenie naszych starych przyjaźni w Europie Środkowej i na Bałkanach byłoby szkodliwe dla Francji. Nasz minister spraw zagranicznych powinien wyjaśnić, czy zgadza się, czy też nie z protestami podszytymi duchem nieuzasadnionej podejrzliwości, skierowanymi przeciw tym państwom przez Anglików i Amerykanów".

„FINANCIAL TIMES" O POLITYCE CRIPPSA

Nowa polityka cen i płac, zainicjowana przez brytyjskiego kanclerza skarbu, sir Stafforda Crippsa, omawiana jest obszernie przez prasę angielską. Na szczególną uwagę zasługuje komentarz poważnego londyńskiego czasopisma ekonomicznego „Financial Times".

„Przez swą nową politykę cen rząd chce osiągnąć podwójny cel: po pierwsze — powstrzymać chwilowo wzrost kosztów utrzymania po to, żeby móc skuteczniej apelować do robotników o wstrzymanie się od żądań wyższych zarobków, i po drugie — powstrzymać „prowokacyjny wzrost zysków". Rząd spodziewa się wzmocnić w ten sposób funt szterling zarówno wewnątrz kraju, jak i na rynkach światowych".

Zdaniem cytowanego pisma „decyzja o zacieśnieniu kontroli też została ujęta w niezwykle mętnej i niewyraźnej formie i nosi wszelkie cechy improwizacji".

„Financial Times" przewiduje, że w Anglii nastąpi wkrótce okres ogólnej niepewności, co wpłynie ujemnie na poziom produkcji przemysłowej.

Inne dzienniki angielskie podkreślają, że wystąpienie Crippsa zostało wysłuchane przez posłów socjalistycznych w zupełnym milczeniu. Nie było słychać żadnych oklasków z ław Partii Pracy.

Część planu gospodarczego wykonamy przed terminem

Tow. pos. Rapaczyński generalnym sprawozdawcą

W dniu 14 bm., na posiedzeniu Komisji Planu Gospodarczego, w obecności prezesa CUP tow. min. Bobrowskiego, wiceministrów tow. Sokołowskiego i Kowalewskiego, przedstawicieli większości ministerstw, referent generalny Państw. Planu Inwestycyjnego na rok 1948 tow. pos. Rapaczyński (PPS) złożył sprawozdanie generalne. Na wstępie referent szczegółowo omówił wykonanie Planu Inwestycyjnego na rok 1947.

Najlepsze wykonanie Planu zaobserwować można w komunikacji i w budownictwie. Poważne są także osiągnięcia na odcinku odbudowy portów. Poza tym w 90% wykonano plan uzupełnienia taboru morskiego.

W dziedzinie budownictwa Plan wykonano w Warszawie w 87%, w innych miastach w 90%, na wsi w 89%.

Na drugim miejscu pod względem wykonania należy umieścić rolnictwo i przemysł, które wraz z realizacją ich planu w komunikacji i budownictwie określić można na 85%. W dziedzinie przemysłu obserwujemy wysokie wykonanie tej części, która oparta była o środki krajowe zaś niższe, w tej, co do której liczono na import. Największe inwestycje miały miejsce w przemyśle węglowym i hutniczym, przekraczając dwukrotnie zakres prac z 1946 r.

W rolnictwie większość inwestycji skierowano na Ziemie Odzyskane, dostarczając osadnikom ziarna siewnego, ziemniaków, udzielając im pomocy kredytowej i oddając na warunkach kredytowych 3.000 krów. Również poważne wyniki uzyskano na odcinku przebudowy ustroju rolnego. Teren Żuław odwodniono w 45%. Na odcinku melioracyjnym plan został wykonany w przeszło 100%.

Poza Planem zaobserwowano poważne inwestycje prywatne. Łącznie osiągnięcia inwestycyjne kraju w 1947 r. były zdaniem sprawozdawcy, rekordowe. Przyczynią się do przyspieszenia pierwszego etapu odbudowy, przewidywanego na 1949 rok, który przesunie się na przełom 1948—49 r.

Następnie tow. pos. Rapaczyński porównując nakłady z krajowych i zagranicznych środków finansowych, na przestrzeni ostatnich trzech lat, dochodzi do wniosku, że na tle stale potężniejących rozmiarów ogólnie inwestowanych kwot, udział kraju wybitnie wzrasta. Wynosił on kolejno: 69% w 1946 r., 84,6% w r. 1947 i już 86,5% w r. 1948.

Po scharakteryzowaniu poszczególnych odcinków Planu, mówca podkreśla, że rekordowe wykonanie planu na 1947 r. i szeroko zakrojony program prac inwestycyjnych w 1948 r. upoważniają do postawienia śmiałej hipotezy, że na szeregu odcinków, plan odbudowy będzie wykonany o rok wcześniej niż przewidywano. Dotyczy to w pierwszym rzędzie odbudowy obiektów przemysłowych, portów, komunikacji, zaorania odłogów oraz budownictwa szkolnego i służby zdrowia.

Po tym optymistycznym stwierdzeniu tow. pos. Rapaczyński przeszedł do omawiania zgłoszonych poprawek.

Po obszernej dyskusji Komisja jednomyślnie przyjęła wszystkie wnioski zaproponowane przez referenta. Następnie Komisja przyjęła trzy rezolucje: 1) wzywającą rząd do możliwie szerokiego uwzględnienia potrzeb mieszkaniowych sfer pracowniczych na terenie Śląska oraz w Szczecinie, Warszawie i Gdańsku, 2) do dotowania od powiednich sum na rozwijanie akcji tworzenia ośrodków maszynowych przy spółdzielniach Zw. Samopomocy Chłopskiej, oraz 3) do przedstawienia przy przyszłorocznym Planie Inwestycyjnym długofalowego planu budownictwa.

Po przyjęciu przez Komisję poprawek redakcyjnych, przewodniczący poddał pod głosowanie całość Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1948, ustawę o Planie Inwestycyjnym ze wszystkimi zmianami przyjętymi przez Komisję. Plan został uchwalony przez Komisję jednomyślnie.

Posiedzenia Komisji Sejmowych

Biuro Sejmu Ustawodawczego R.P. zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisyj odbędą się w salach Domu Poselskiego przy ul. I. Daszyńskiego nr. 4 według następującego planu:

w poniedziałek, dnia 16 lutego br. Komisja Odbudowy o godz. 10;

we wtorek, dnia 17 lutego br. 1) Komisja Oświatowa o godz. 9; 2) Komisja Prawnicza i Regulaminowa o godz. 10;

we środę, dnia 18 lutego br. Komisja Przemysłowa o godz. 10;

we czwartek, dnia 19 lutego br. Komisja Skarbowo-Budżetowa o godz. 10;

w piątek, dnia 20 lutego br. Komisja Zdrowia o godz. 10.

Nowy etap prac Ligi do Walki z Rasizmem

Pod przewodnictwem Prezesa CUP Czesława Bobrowskiego odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Ogólnopolskiej Ligi do Walki z Rasizmem. Sekretarz generalny Ligi, red. Knauff złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Ligi, podkreślając poważne osiągnięcia w tworzeniu oddziałów na terenie całego kraju. W chwili obecnej czynnych jest już dziesięć oddziałów.

Sprawa aresztowań Polaków omawiana w parlamencie Francji

PARYŻ (PAP). — Podczas debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad zagraniczną polityką Francji, deputowany de Chambrun interpelował min. Bidault. „W ciągu ostatnich 3 dni aresztowano szereg obywateli polskich — powiedział de Chambrun. Dzieje się to na 8 dni przed przyjazdem do Francji delegacji polskiej, na rokowania o zawarcie traktatu handlowego".

PARYŻ (PAP). Aresztowani: Wiceprezes związku b. uczestników ruchu oporu Blacha, redaktor „Gazety Polskiej" Stanowski, przewodniczący organizacji młodzieżowej „Grunwald" Wasilewski i znany działacz społeczny Badura zostali zwolnieni, jednakże z obowiązkiem meldowania się w policji.

PARYŻ (PAP). Aresztowania Polaków we Francji trwają nadal. W Cite Crecange aresztowano St. Nowackiego, I. Matyńskiego, w Algrange — J. Jurczaka i J. Antkowiaka, w Flanemner — Oleksiaka, którego osadzono w więzieniu w Nancy.

PARYŻ (PAP). Ambasador R. P. w Paryżu Putrament złożył we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych notę protestacyjną, spowodowaną dyskryminacyjnym postępowaniem władz francuskich w stosunku do organizacji polskich we Francji.

Nota protestuje również przeciw istnieniu we Francji „żandarmerii polskiej". Demokratyczna prasa francuska ostro potępia postępowanie władz.

Socjalistyczny Klub Naukowy w Pradze

PRAGA (SAP). Przewodniczący nowego klubu „Socjalna Demokracja" prof. Emil Svoboda stwierdził, że klub ten nie jest żadną frakcją partii Socjal-Demokratycznej i oświadczył, że celem klubu jest badanie i dyskutowanie ogólnych problemów politycznych z punktu widzenia naukowego socjalizmu.

Most pod Sandomierzem oddany do użytku

Dnia 14 bm. na Wiśle pod Sandomierzem odbyła się uroczystość oddania do użytku nowoodbudowanego mostu kolejowego, zniszczonego całkowicie przez Niemców w roku 1944. Na uroczystość przybył wiceminister Komunikacji tow. Jastrzębski.

Po okolicznościowych przemówieniach i przecięciu wstęgi przez wicemin. Jastrzębskiego, na udekorowany zielenią i flagami narodowymi most, łączący Rozwadów ze Skarżyskiem wjechał pierwszy pociąg. Odbudowa 6-cio przęsłowego mostu długości ok. 500 m. rozpoczęta w lipcu 1945 roku trwała 31 miesięcy. Do odbudowy zużyto 1.800 ton konstrukcji stalowej, wykonanej w Zakładach Chorzowskich. Ogólny koszt odbudowy wynosił nad 100 mln. złotych.

Wyścig pracy wśród starostów

Akcja wyścigu pracy staje się coraz bardziej popularna i zaczyna obejmować wszystkie gałęzie pracy.

Oto ostatnio starosta powiatowy w Kamiennej Górze tow. T. Kalamus (PPS) wezwał do współzawodnictwa starostę pow. w Jeleniej Górze tow. Tabakę i starostę pow. w Wałbrzychu — tow. Pielkę.

Warunki współzawodnictwa zostały omówione na specjalnej konferencji.

Generałowie anglosascy torpedują uchwały Rady Kontroli w Berlinie

Marsz. Sokołowski żąda demilitaryzacji Niemiec

Przedmiotem ostatniego posiedzenia Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie była sprawa niemieckich organizacji o charakterze wojskowym, działających w amerykańskiej i brytyjskiej strefie okupacyjnej, tolerowanie tam andersowców i „królewskiej armii jugosłowiańskiej" oraz wstrzymanie demontażu fabryk zbrojeniowych.

Marsz. Sokołowski stwierdził, że zakaz działania demokratycznych organizacji kulturalnych w Zachodnich Niemczech uniemożliwia demokratyzację kraju.

BERLIN (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli przedmiotem dyskusji było memorandum radzieckie w sprawie wykonania decyzji Rady Ministrów spraw zagranicznych o demilitaryzacji Niemiec, powziętej w kwietniu 1947 roku w Moskwie.

Postanowienia konferencji moskiewskiej są w dalszym ciągu sabotowane przez mocarstwa zachodnie. Pod nazwą „Gwardia Obywatelska", „Policja Przemysłowa" itp. istnieją w amerykańskiej strefie okupacyjnej niemieckie formacje o charakterze wojskowym, w których szeregach znajduje się już ponad 50 tys. ludzi. W strefie tej polskie formacje wartownicze, liczą do 40 tys. osób. W strefie brytyjskiej nie rozwiązano formacji wojskowych b. hitlerowskich sił zbrojnych oraz oddziałów Andersa, „Królewskiej Armii Jugosłowiańskiej" itp.

Na demontaż przeznaczono niewielki procent fabryk, przy czym ukrywa się wyposażenie wielkich zakładów w Bizonii.

Nie zdemilitaryzowano dotychczas potężnych morskich baz wojennych w Wilhemshaven, Kilonii, Kuxhaven.

Rada Kontroli omówiła następnie zagadnienie przeprowadzenia spisu fabryk II kategorii, podlegających również demontażowi, oraz wykonania ustawy o zakazie produkcji niektórych gałęzi przemysłu, mających bezpośrednie znaczenie dla wytwórczości wojskowej.

Gen. Clay uzależnił spis tych fabryk od gospodarczych potrzeb nie tylko Niemiec, lecz całej Europy, wiążąc w ten sposób swe zagadnienie z planem Marshalla.

Marsz. Sokołowski stwierdził, że propozycja Clay'a jest sprzeczna z potrzebami Europy, ustalonymi w Poczdamie. Delegaci angielski i francuski podtrzymywali gen. Clay'a, poddając rewizji poprzednie decyzje Rady Kontroli.

Rozpatrywano również sprawę zakazu działalności demokratycznej organizacji niemieckiej inteligencji „Kulturbund" w anglosaskich sektorach Berlina. Generałowie Clay i Robertson nie przyjęli jednak propozycji radzieckiej.

Marsz. Sokołowski zaproponował udzielenie zezwolenia komitetom Kongresu Narodu Niemieckiego na rozszerzenie ich działalności na całe terytorium Niemiec. Byłoby to zgodne z ideą demokratyzacji Niemiec. Delegaci anglosascy postanowili pozostać przy dotychczasowej polityce, która uniemożliwia akcję odbudowy życia politycznego w Niemczech na zasadach demokratycznych.

140 tysięcy robotników porzuciło pracę w Belgii

W poniedziałek ma się rozpocząć strajk powszechny

Strajk w Belgii rozrasta się coraz bardziej. Objął on już 140.000 pracowników kopalń węglowych, gazowni i elektrowni; ostatnio do strajku przyłączyli się również pracownicy pocztowi w Brukseli.

Rząd zastosował szereg ostrych środków, zmierzających do złamania strajku. Związki zawodowe zamierzają w związku z tym rozpocząć w poniedziałek strajk generalny.

BRUKSELA (SAP) — Strajk górników belgijskich i robotników gazowni oraz elektrowni przybiera na sile. Wobec braku paliwa wiele fabryk i przedsiębiorstw zostało zamkniętych.

Dziennik „Drapeau Rouge" podaje, że do strajku przyłączyło się wiele tysięcy robotników z pogranicznych okolic Belgii.

BRUKSELA (SAP) — Pracownicy poczty brukselskiej rozpoczęli strajk w sobotę rano. Strajk pocztowców brukselskich rozpoczęty został przez listonoszy, z którymi zsolidaryzowali się wszyscy pracownicy poczty. Strajk pocztowców objął całą stolicę Belgii. Jest on wyrazem protestu przeciw zarządzeniom rządowym o zmobilizowaniu wszystkich strajkujących pracowników użyteczności publicznej.

Rokowania przerwane

BRUKSELA (SAP) — Rokowania między robotnikami gazowni i elektrowni a rządem belgijskim zostały przerwane. Delegaci robotniczy, wychodząc od premiera Spaaka, zapowiedzieli na poniedziałek rozpoczęcie strajku generalnego.

PARYŻ PAP. — Według informacyj z Brukseli, strajk robotników, który rozpoczął się w dniu 14 lutego br. objął 140 tys. pracowników. Rząd zastosował szereg środków, zmierzających do złamania strajku.

Elektrownia w Gandawie została obsadzona przez wojsko.

5.250.000 osiedleńców i autochtonów na Ziemiach Odzyskanych

Ministerstwo Ziem Odzyskanych ogłosiło dane obrazujące postępy w repolonizacji Ziem Odzyskanych na przestrzeni ubiegłych dwóch lat.

W dniu 14 lutego 1946 r. mieszkało na Ziemiach Odzyskanych 2.725.000 Polaków, a 194.000 osób, należących do polskiej ludności rodzimej, czekało na weryfikację. W dniu 1 stycznia 1947 r. mieszkało już na ziemiach Zachodnich 4.584 tys. osób, zaś w dniu 1 stycznia 1948 r. — 5.250 000. Ogółem zweryfikowano dotąd 1.067.000 osób przynależnych do polskiej ludności rodzimej.

Natężenie akcji osiedleńczej w dalszym ciągu utrzymuje się na dotychczasowym poziomie. Obecnie przybywają głównie przesiedleńcy z Polski Centralnej. Repatrianci i reemigranci napływają w nieco mniejszej ilości, niż poprzednio. Dalsza akcja osiedleńcza związana jest ściśle z odbudową zniszczonych budynków wiejskich i miejskich.

*

Min. Ziem Odzyskanych podaje, że na administrowanych przez nie terenach istniało w dniu 31 grudnia 1947 r. — 29.383 przedsiębiorstw handlu prywatnego i 2.955 prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, nie licząc warsztatów rzemieślniczych.

Polska — Czechosłowacja 3:1

Polki lepsze indywidualnie i zespołowo

Pierwsze międzypaństwowe spotkanie w siatkówce żeńskiej między Polską a Czechosłowacją zakończyło się zasłużonym zwycięstwem reprezentacji Polski 3:1 (9:15, 15:13, 15:12, 15:10). Tylko w pierwszym secie po chwilowej przewadze 7:2, Polki załamały się nerwowo, co wykorzystały Czeszki i seta wygrały. W następnych setach Polki grały już spokojnie, więcej zespołowo; przy czym na czoło polskich zawodniczek wysunęła się Szczawińska, której dzielnie sekundowały Englisch i Wojewódzka.

Czwarty set minął pod znakiem przygniatającej przewagi zespołu polskiego. Reprezentacja czeska wyraźnie się załamała, popełniając szereg rażących błędów, w rezultacie czego goście przegrali seta 10:15. W drużynie gości najlepiej ścinała piłki Lukesova oraz wyróżniła się Šrudowa doskonałymi seriami. Zwycięstwo Polek, publiczność nagrodziła burzliwymi oklaskami. Sędziował poprawnie ob. Olszewski.

Na zawodach obecny był ambasador Czechosłowacji Hejret. Publiczności zebrało się około 1000 osób.

Na stronie

Praca treściwa i dęta

To, co jeden chłop może
zrobić tydzień cały,
siedmiu chłopów w dzień jeden
skończy najswobodniej.
Akta, co biuraliście
jeden dzień zabrały —
pisanina dla siedmiu
na siedem tygodni.

[illegible]

Państwowy Fundusz Ziemi ważnym czynnikiem naszej gospodarki

Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej przeprowadził wywiad z wiceministrem Rolnictwa i R.R., tow. Kowalewskim, na temat działalności Funduszu Ziemi. Poniżej przytaczamy wyjątki z wypowiedzi tow. wiceministra.

Fundusz Ziemi, powołany do życia na podstawie dekretu z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, ma być źródłem pokrycia wszystkich wydatków, związanych z realizacją przebudowy ustroju rolnego w Polsce. Głównym źródłem są należności za ziemię nadaną w trybie reformy rolnej i należności przedwojennego Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

W dziewięciomiesięcznym preliminarzu budżetowym za czas od 1 kwietnia do 31 grudnia 1946 r. widzimy cyfry, świadczące o tym, że Fundusz Ziemi przez nieudolną gospodarkę przyczynił straty Skarbowi Państwa. Dochody Funduszu wynosić miały 150 milionów zł, rozchody — 250 milionów zł. Dopłata zatem ze Skarbu Państwa przewidziana była na 100 milionów zł, przy czym jedyny wydatek, związany z przebudową ustroju rolnego, miał wynosić 16.800.000 zł. Miały to być emerytury robotników rolnych i odszkodowania rozparcelowanym ziemianom — resztę pieniędzy miała pochłonąć deficytowa gospodarka.

Trudno oprzeć się chęci zrobienia złośliwej uwagi, że ówczesny minister Rolnictwa i R.R., Mikołajczyk, nie miał powodów do dumy z takiej gospodarki.

Preliminarz na rok 1947, opracowany również jeszcze w okresie rządów Mikołajczyka, nie zawiera już dopłaty ze Skarbu Państwa, ale i bez tego jest dość kompromitujący. Z ogólnej sumy 1.379.151.000 zł dochodu — zaledwie 60 milionów przewidziano na przebudowę ustroju rolnego i 100 milionów na emerytury służbie folwarcznej i odszkodowania ziemianom. Ponieważ jednak wykonywaniem tego preliminarza zajął się już kto inny, znalazła się możliwość na przestrzeni 1947 r. wypłacenia pół miliarda na likwidację odłogów i blisko 1 miliarda na inne cele, bezpośrednio związane z przebudową ustroju rolnego, zamiast projektowanych 60 milionów.

Ucieczka banderowców z obozu w Koszycach

BRATISŁAWA (SAP). Z obozu internowanych banderowców w Koszycach zbiegło ubiegłej nocy 5 banderowców ze zlikwidowanej ostatnio grupy z przywódcą Burlakiem na czele.

Ustalono, że zbiegłym dostarczono przed ucieczką mundury [illegible].

Burlak schwytany

PRAGA PAP. — Zbiegły z obozu koncentracyjnego w Koszycach przywódca banderowców Burlak — został schwytany wraz z 4-ma towarzyszami zbiegami. Aresztowania nastąpiło w pobliżu Koszyc.

Oblicze ideologiczne polskiego faszyzmu

Od głodu, ognia, moru i demokracji...

Słowa tej niezwykłej litanii narodziły się w Polsce. W okupowanej przez hitlerowców Polsce. Wyszły one spod pióra redaktora podziemnego pisma. Ukazały się na pierwszej stronicy noworocznego wydania konspiracyjnego pisma „Szaniec" z dnia 1 stycznia 1943 r., który takimi oto słowy witał nowy rok:

„Demokracja — to najpierw dowolność bezładu, później — bezład dowolności, wreszcie — smutna konieczność niewoli.

Bacząc tylko musimy, by po wyzwoleniu z niewoli, nie napojono nas znów martwą wodą z zatrutej studni demokracji.

Polsce i Polakom życzymy, by nas Bóg zachował od głodu, ognia, moru i demokracji, bo wówczas sami już uchronimy się od Niemców z zachodu, Moskali od wschodu i Żydów... ze środka".

„Szaniec"

Kogóż reprezentowało to podziemne pismo polskie, przemawiające do czytelników najczystszym językiem goebbelsowskiej propagandy? Wyjaśnienie tej zagadki znajdujemy w bratnim organie „Szańca", w wydawanej niegdyś na terenie W. Brytanii „Walce". „Walka" była organem obozu narodowo-radykalnego i ukazywała się w Anglii nielegalnie przez wiele miesięcy. W nr 2 „Walki" z roku 1941 znajdujemy następującą notatkę:

„Na jesieni 1939 r. zostało założone w Warszawie przez inż. Mieczysława Harusewicza pismo „Szaniec", organ ONR-u. Na tle emigracyjnej zgnilizny głos naszych kolegów z kraju działa krzepiąco. Ludzie ci nie mają kompleksu niższości ani wobec Niemców, ani wobec sojuszników".

Krótko mówiąc, „Szaniec" był organem polskiego faszyzmu, spadkobiercą przedwojennych „Sztafet", „ABC", „Dzienników Narodowych", „Prosto z Mostu" i całej plejady innych pism i pisemek, które od lat przygotowywały umysły polskie na przyjęcie objawienia faszystowsko-hitlerowskiej ideologii. W podziemiach konspiracji faszyści polscy szykowali się na ów moment, gdy w chaosie rozkładu podziemnego Niemiec władza w Polsce znajdzie się na ulicy. Wiedzieli, że kto tę władzę wtedy podejmie — decydować będzie o losach kraju. Faszyści polscy wiedzieli o tym równie dobrze, jak polskie masy ludowe. W podziemiach okupowanej Polski toczyła się zażarta walka o rząd dusz. „Szaniec" i cały szereg pokrewnych mu wydawnictw ONR-u, endecji i sanacji — to były rozsady prasowe tej walki.

Polska — „państwem narodowym"

Cele polityczne polskiego faszyzmu ujęte zostały w sposób najbardziej wyczerpujący w niewielkiej broszurze pt. „Przyszła Polska państwem narodowym", która ukazała się w roku 1940 w okupowanej Polsce. „Szaniec" parokrotnie powoływał się na to wydawnictwo. Autorzy tego podręcznika „Mein Kampfu" bez skrupułów wyznają, że celem ich jest, *„by polski ruch narodowy zdobył władzę w dniach usuwania okupantów z terytorium polskiego..."* bo *„ten, kto weźmie władzę i będzie umiał obronić ją znajdzie się w położeniu obozu Piłsudskiego z r. 1918".*

Faszyści polscy dostrzegali tu pewne trudności, gdyż na drodze do zdobycia władzy *„stoi polska warstwa robotnicza, która, zanim jeszcze na dobre powstała, uległa infekcji w postaci marksizowania. Zarówno obóz przewrotu narodowego, jak i przyszłe państwo narodowe, są w stanie wojny z marksizmem we wszelkiej jego postaci".*

Przewidując opór ze strony demokracji polskiej, faszyści wręcz grożą zamachem stanu i wojną domową: *„Nawet jeszcze rok czy dwa lata później* (po usunięciu okupanta niemieckiego — przyp. red.), *będzie mógł obóz narodowy pokusić się o wzięcie władzy siłą, drodze przewrotu".*

Zwolennicy „Szańca" szukali też odpowiednich sojuszników na terenie międzynarodowym. Wiedzieli oni, że klęska faszyzmu i hitleryzmu wytworzy niezbyt przychylną atmosferę dla ich projektów politycznych:

„Już dziś — pisze autor broszury — propaganda masońska ukuła hasło, że Polska po obecnej wojnie, w której zwycięża... państwa o dużych wpływach żydowskich i masońskich, nie będzie mogła być państwem narodowym".

Należy więc dążyć do tego, by *„Włochy, Hiszpania i Polska mogły razem wytworzyć zespół państw narodowych, będących wzajemnym oparciem w grze przeciw państwom rządzonym przez masonerię".*

Proces przywódców NSZ w Warszawie wywołał na chwilę z mroków przeszłości upiorne widmo polskiego faszyzmu w całej jego ohydzie. Adw. Kasznicy współoskarżeni mają wyraźny rodowód ideologiczny, wywodzący się z Endecji, Obwiepolu, ONR-u i pobratymczych organizacyj „narodowych". Pragniemy tu przypomnieć jeden fragment z historii polskiego faszyzmu — jego ideologię z lat wojny i okupacji. W cytatach z „Szańca", „Walki" i „Polski" znajdą czytelnicy cały bagaż duchowy działaczy NSZ, zasiadających dziś na ławie oskarżonych.

Materiał do niniejszego artykułu zaczerpnięty został z Księgi Zbiorowej „W PRZEDEDNIU", wydanej w New Yorku w r. 1944 pod redakcją Juliana Tuwima, Prof. Oskara Langego, Bolesława Geberta i Stefana Arskiego.

Zważywszy, że słowa te pisane były na długo przed upadkiem Mussoliniego i, że „państwa żydowsko-masońskie", to w terminologii endeckiej po prostu kraje demokratyczne — łatwo sobie uświadomić, jakie konsekwencje dla Polski i narodu polskiego miałoby urzeczywistnienie programu zwolenników „państwa narodowego".

Cała publicystyka „Szańca" i jego satelitów jest już tylko rozwinięciem zarysowanego powyżej programu. Żywiołowa nienawiść do demokracji bije z każdej stronicy tych ponurych pisemek: „Hitlerowcy w kontuszu" jak ich nazwało jedno z lewicowych wydawnictw podziemnych, pragną przede wszystkim *„przywrócić ład i naprawić szkody, wyrządzone przez demokracje".* („Szaniec" z dnia 16.6.1941 r.).

Albowiem *„nieprawdą jest, że ustroje demokratyczne rzeczywiście przyczyniły się do zachowania wolności obywatelskich... To, że troska o lud leży nam na sercu* (sic!) *— bynajmniej nie wypływa z przeświadczenia, że w narodzie wszystko winno iść z ludu... z tego nie wynika, że źródło władzy i że rządy powinien sprawować lud, a nie elita, mająca obowiązek kierowania zbiorowością i poświęca się dla niej".* („Szaniec" z dnia 16.6.1941 r.).

Wyścig antysemityzmu

Najbardziej haniebną kartą działalności „Szańca" jest propaganda antysemicka, w niczym nie ustępująca zwierzęcej bezczy antyżydowskiej hitlerowców. Od pierwszych dni okupacji „Szaniec" niezmordowanie sekundował orgii nienawiści rasowej, rozpętanej przez Niemców. W swej gorliwości „Szaniec" posunął się tak daleko, że oskarżał hitlerowców o zbyt łagodne obchodzenie się z Żydami! W świetle późniejszych wydarzeń można stwierdzić, że faszyzm polski, z „Szańcem" na czele jest moralnie współodpowiedzialny za tragiczny los Żydów polskich.

Dnia 1 kwietnia 1940 r. „Szaniec" wystąpił z rewelacyjną tezą: *„Znalazła się dziedzina, w której Niemcy rzeczywiście złagodzili kurs. Mamy na myśli Żydów... I znów nie powinno nas to dziwić, bo nikt chyba nie łudził się, że Niemcy mają zamiar uregulować w Polsce kwestię żydowską".*

Dnia 15 sierpnia 1940 r., po wypędzeniu Żydów z Krakowa i utworzeniu getta w Warszawie, „Szaniec" pisał, że *„jest to jeszcze jeden dowód cichej ugody żydowsko-niemieckiej. Groźny na papierze i hałaśliwy exodus Żydów z Krakowa, tudzież ostatnie zarządzenia warszawskie są wprawdzie nieprzychylne, ale nieistotne dla Żydów".* Pismo wyraża obawę, że *„Żydzi mogą nie tylko trwać, lecz przetrwać tu jako naród".*

Straciwszy nadzieję, że hitlerowcy *„uregulują kwestię żydowską"*, „Szaniec" przygotowuje się do rozwiązania tej kwestii w przyszłej Polsce. Oto — program polskiego „Stuermera" na przyszłość („Szaniec" z 31 stycznia 1942 r.), ogłoszony w przeddzień masowego tępienia Żydów przez hitlerowców:

„Żydzi byli, są i będą przeciwko nam zawsze i wszędzie... A teraz pytanie, jak wobec tego Polacy traktować mają Żydów.

... Na to pytanie my, a z nami z pewnością nie mniej niż 90 proc. Polaków mamy tylko jedną odpowiedź: jak wrogów... Wspólnym organicznym błędem obu poprzednich konstytucji polskich było nadanie równych praw wszystkim mieszkańcom, a więc także i mniejszościom narodowym. Jedynie właściwe i mocne, niefałszywe i nietchórzliwe rozwiązanie — to udzielenie praw politycznych jedynie Polakom".

A cytowana poprzednio broszura powiada krótko: *„Żydzi będą w całkowitym odosobnieniu, będą zmuszeni do ucieczki z Polski, gdyż Żydom stworzy się w powojennej Polsce odpowiednio ciężkie warunki...".*

Hitlerowcy okazali jednak dużo więcej stanowczości w sprawie żydowskiej, aniżeli „Szaniec" przypuszczał. Nadeszła chwila, gdy miliony Żydów znalazły się wobec groźby całkowitej zagłady. Ale nawet w obliczu tej strasznej tragedii, faszyści polscy nie zmienili swego stosunku do Żydów. „Polska" — pismo podziemne zbliżone ideowo do „Szańca" — pisała cynicznie w przededniu krwawej bitwy w murach getta:

„Policja niemiecka domagała się pieniędzy, dolarów, brylantów... Dobito targu. Zagraniczni Żydzi, importowani do warszawskiego getta, niemieccy komuniści, którzy znaleźli tu schronienie, agenci Moskwy i pozostający na ich żołdzie żydowscy towarzysze, gotowi byli „sfinalizować transakcję".

O bohaterach obrony getta „Polska" pisała z niefrasobliwą ironią:

„Rosły szeregi wojowników żydowskich, paradujących (sic) w niemieckich butach i mundurach, osłaniających swe głowy hełmami niemieckimi...".

„Środki finansowe dostarczone zostały przez bogatych Żydów miejscowych i zagranicznych... przez zagraniczne organizacje komunistyczne... przez niemieckich spekulantów, którzy byli pośrednikami przy dostawie broni...".

Takie to epitafium złożyli na grobie bohaterów warszawskiego getta — faszyści polscy, nadużywający imienia Polski w tytule swego goebbelsowskiego świstka.

Żydzi i bolszewicy

„Szaniec" (z dnia 15 kwietnia 1942 roku) w obszernym artykule pt. „Problem domu zdrowia" pisał m. in.:

„Są ludy i narody upadłe i chore, które muszą być pod kuratelą, aby nie stały się nieszczęściem i niebezpieczeństwem dla cywilizacji. Do takich należą przede wszystkim Żydzi, Niemcy i Moskwa...".

I zestawiając w dalszym ciągu Niemców z Żydami i Rosjanami, „Szaniec" wyraźnie zazdrości hitlerowcom ich triumfów nad Rosjanami (w pierwszej fazie kampanii sowieckiej) i nad Żydami:

„Nie wojowaliśmy z Żydami i Moskwą, ale oto likwidują ich Niemcy lepiej i skuteczniej, niżby to zdołał uczynić ktokolwiek inny, a zwłaszcza my".

Zresztą z Żydami jest sprawa prosta:

„O Żydach nie ma potrzeby rozwodzić się szeroko: znamy ich aż nadto dobrze. Do społeczności ludów dobrej woli należeć będą mogli chyba nie prędzej, aż się w nich do cna wypali „Żyd wieczny rewolucjonista" i popiołami swymi użyźni bezpłodne dotąd ugory duszy żydowskiej...".



Polski „Drang nach Osten"

„Szaniec" nie był zjawiskiem odosobnionym. W miarę zacierania się w pamięci ludzkiej dni klęski wrześniowej — głowę zaczynał podnosić drugi odłam reakcji polskiej — sanacja. Imperializm, „mocarstwowość", nacjonalizm szły tu w zawody z nienawiścią do Rosji, do ówczesnej polityki gen. Sikorskiego i do demokracji.

Już w styczniu 1942 roku, a więc bezpośrednio po wizycie gen. Sikorskiego w Moskwie i po podpisaniu deklaracji polsko-sowieckiej z grudnia 1941 roku, organ sanacji w Polsce — „Myśl Państwowa" — rzucił wezwanie, by *„wszelkie posuwanie się armii rosyjskiej przez ziemie polskie i to pod jakimkolwiek odbywałoby się pozorem, spotkało się ze zbrojnym i stanowczym oporem z naszej strony".*

Inne wydawnictwo sanacyjne w kraju, „Nowa Polska" wystąpiło z programem zaborczym o niebylejakim zasięgu (cytujemy za pismem podziemnym „Rzeczpospolita Polska" z dn. 31 października 1941 r.):

„Terenem, stanowiącym minimum konieczne do życia, są ziemie, leżące pomiędzy Odrą a Dnieprem, Bałtykiem a Dunajem i Morzem Czarnym." Pismo broni się przed zarzutem imperializmu, twierdząc, że *„o imperializmie polskim można mówić tylko w odniesieniu do ziem i narodów, znajdujących się poza tymi naturalnymi granicami".* Innymi słowy, zabór ziem „od morza do morza" jest tylko programem minimalnym.

Dokładne wyjaśnienie celów wojennych polskiego imperializmu znajdujemy w wydawnictwie p. n. „Fakty na tle idei" z dn. 22 grudnia 1941 r. Autorzy przyznają się otwarcie do zamiaru dokonania rozbioru Rosji i zaboru ziem około tuzina narodów europejskich.

„Niepodległą może być tylko Polska — imperium, Polska, która na zachodzie oprze się o Odrę i Nissę łużycką, Polska, która panowanie swoje rozpostrze w Prusach Wschodnich, która zwiąże się unią z Litwą, Łotwą i Estonią, ogarnie Białoruś, poda rękę nowopowstałej Ukrainie, sięgnie brzegów morza Czarnego, Polska, która w przyszłości poprzez Węgry i Rumunię przyjmie pod swoje skrzydła spragnionych pokoju Słowian południa."

„Mrzonką, głupią i zbrodniczą zarazem są programy polityczne tych wszystkich dawnych partyj i grup, które myślą o Polsce niepodległej przy jednoczesnym istnieniu Rosji w dzisiejszych granicach..."

Program polskiego *Drang nach Osten* znalazł żywe poparcie w pismach endeckich. Opętani szałem nacjonalistycznym, spadkobiercy Dmowskiego zapomnieli widocznie o jego wskazaniach politycznych, nakazujących szukać zbliżenia z Rosją, przeciwko Niemcom. Endecka „Walka" z dn. 7 stycznia 1942 r. (nie mieszać z „Walką" wydawaną w Anglii) tak sformułowała gospodarcze cele polskiego imperializmu:

„Gospodarczy punkt widzenia na sprawę granic dyktuje nam konieczność:

opanowania brzegów Bałtyku od Zalewu Szczecińskiego do wybrzeża litewskiego włącznie!

dotarcie do brzegów morza Czarnego, podniesienie stanu zalesienia przez przyłączenie ziem białoruskich,

zapewnienie ludności państwa wyżywienia przez włączenie obszarów, położonych na wschód od granicy polsko-rosyjskiej z r. 1939".

Uderza w tym programie nie tylko całkowite przejęcie hitlerowskiej teorii *Lebensraumu*, ale i identyczne podejście do sprawy ukraińskiej i białoruskiej, jako do terenów kolonialnej eksploatacji bogactw leśnych i rolnych.

„Wygranej życzymy Niemcom"

Organ młodych narodowców „Naród" (z dn. 2 stycznia 1942 r.) szczerze wyznał, po czyjej stronie są jego sympatie: *„Wiemy, jakie mogą być skutki pobicia Niemców przez komunistyczną Rosję. Dlatego nie pragniemy, by rosyjski komunizm brał udział w zakończeniu tej wojny jako zwycięzca. Wygranej w wojnie między bolszewikami i Niemcami — życzymy Niemcom."*

„Szaniec" liczył zresztą na powtórzenie się sytuacji z czasów pierwszej Wojny Światowej. Ulubiona formuła o równoczesnej klęsce „dwóch wrogów" Polski brzmiała w ujęciu „Szańca" (z dn. 15 kwietnia 1942 r.) jak następuje: *„Jako chwilowi sprzymierzeńcy Rosji dziś, a możliwi wrogowie jutro — nie możemy dopomagać jej w wydobyciu z kleszczy niemieckich.*

Nakaz jest niesłychanie prosty: czekać z bronią u nogi, aż wróg niemiecki unieszkodliwi wroga sowieckiego, po czym sam zdarty i wyczerpany padnie pod ciosami Anglo-Sasów na zachodzie i naszymi na wschodzie."

Tak to wygląda oblicze ideowe polskiego faszyzmu, żądnego władzy, wojen i podbojów. Demokratyczne odłamy ruchu podziemnego prowadziły w okupowanej Polsce walkę na dwa fronty: przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu i przeciwko rodzimemu faszyzmowi. Oto fragment artykułu p. t. „Hitleryzm w kontuszu", zaczerpnięty z podziemnego pisma Robotniczej Partii Polskich Socjalistów:

„Nie można skutecznie walczyć z hitleryzmem, będąc samemu hitlerowcem z ducha. Walka toczy się o to, żeby w miejsce hitleryzmu niemieckiego nie powstał hitleryzm polski, angielski, czy jakikolwiek inny..."

Dygnitarze OP współpracowali z obcym wywiadem

Krwawa statystyka działalności NSZ-owskiej

Warszawski proces NSZ i OP odsłania coraz dalsze tajemnice polskiego faszystowskiego podziemia, które nie cofało się przed żadnymi metodami, mogącymi doprowadzić do realizacji jego planów.

Według słów głównego oskarżonego Kasznicy — wysoko stojący w hierarchii podziemia: Radzieszewski i Martini nie ograniczyli się do zwykłej pracy konspiracyjnej lecz nawiązali kontakt z ekspozyturą Inteligence Service. W dalszym ciągu zeznań Kasznica naświetlił sprawę współpracy z Niemcami, jaką uprawiali przede wszystkim Wawrzkowicz, Marcinkowski i pułk. Dąbrowski „Bohun".

Czwarty dzień rozprawy przeciwko przywódcom NSZ i OP upłynął na zeznaniach Stanisława Kasznicy. Na wstępie oskarżony omówił instrukcję Kamińskiego, na podstawie której OP prowadziło robotę wywiadowczą. Instrukcja polecała zbieranie wiadomości, dotyczących stosunków Polski z ZSRR, administracji państwowej, danych personalnych, dowódców wojska polskiego i nastrojów, panujących w armii, życia politycznego, jawnego i podziemnego oraz spraw wychowania. Wywiad gospodarczy informować miał o stanie górnictwa, przemysłu, handlu i stosunkach handlowych Polski ze Zw. Radzieckim. Opracowane według tego wzoru raporty szpiegowskie wysyłane były do Kamińskiego, który przekazywał je sztabowi i dawnej armii polskiej w Londynie, wiedząc, że będą one wykorzystane przeciw Polsce Ludowej.

Nieudana ucieczka

Dalszy fragment zeznań Kasznicy dotyczył rozmowy, jaką odbył on z Ireną Miłaszewską na krótko przed jej wyjazdem z kraju. Miłaszewska zapytała oskarżonego, czy nie uważa, że niektórzy wybitniejsi działacze ONR winni wyjechać za granicę. Kasznica odpowiedział twierdząco i wskazał kilka nazwisk. Miłaszewska obiecała skontaktować go z oficerem brytyjskim, przedstawicielem jakiejś misji pomocy angielskiej dla Polski, p. Filipem Seeley'em.

Pan Seeley, według opowiadania Miłaszewskiej, ułatwił kilku „spalonym" członkom faszystowskiego podziemia ucieczkę za granicę i — zdaniem rozmówczyni Kasznicy — gotów był ułatwić nielegalny wyjazd z Polski jeszcze innym. Kasznica, ze względów konspiracyjnych, obawiał się spotykania z Seeley'em w Warszawie i zapytał, czy nie można by zetknąć się z nim gdzieś na prowincji. Miłaszewska oświadczyła wówczas, iż Filip Seeley bardzo często jeździ do Olsztyna. Ze względu na ciężką chorobę, na jaką zapadł w kilka dni po tej rozmowie Kasznica, do rozmowy z usłużnym Brytyjczykiem nie doszło i kandydaci na zagraniczne podróże znaleźli się w rękach władz bezpieczeństwa.

Przywódcy NSZ pracowali dla Inteligence Service

Na pytania prokuratora, Kasznica opowiada następnie o Radziszewskim, który podczas okupacji był wobec organizacji OP odpowiedzialny za całą działalność NSZ, w których komendzie zajmował wysokie stanowisko. Radziszewski wraz ze swoją bliską współpracowniczką — Zofią Martini — wyjechał do Niemiec i wszelki ślad po nim zaginął. Po upływie dłuższego okresu czasu Kasznica otrzymał wiadomość, że Radziszewski i Martini znajdują się na Litwie i pracują w Inteligence Service.

Następnie Kasznica wyliczył wszystkie dotacje pieniężne, jakie otrzymał z zagranicy od momentu wyzwolenia aż do swego aresztowania. Ogółem organizacja otrzymała około 25 tys. dolarów, z których nie raz czerpało się na potrzeby prywatne jej przywódców.

Rozkazy Londynu

W toku dalszych zeznań oskarżony ujawnił, że po powrocie Kamińskiego z Londynu odbył z nim rozmowę w Zakopanem, w czasie której Kamiński przekazał Kasznicy do wykonania dyrektywę Londynu, nakazującą zlikwidowanie kilku wybitnych wojskowych, publicystów i działaczy społecznych. Prócz tego Kasznica otrzymał ogólną wskazówkę Londynu, w myśl której należało mordować pracowników władz bezpieczeństwa. Oskarżony wyjaśnił, iż polecenie zamordowania kilku wybitnych osobistości polskich nie zostało wykonane, ponieważ w tym czasie organizacja nie dysponowała odpowiednimi i pewnymi ludźmi, którym można byłoby zlecić wykonanie tego rodzaju rozkazu.

Kasznica starał się następnie przekonać sąd, iż komenda główna NSZ nie dysponowała po wyzwoleniu żadnymi oddziałami leśnymi. Nie miał ich rzekomo ani komendant obszaru centralno - wschodniego, Ostromęcki, ani komendant obszaru południowego, Pobocha.

Krwawa statystyka

Na wniosek prokuratora sąd odczytał oficjalną relację Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, w której wyliczono dziesiątki napadów, morderstw i aktów terroru, dokonanych przez bandy leśne. Ogółem od 1 lutego 1945 r. do 1 lutego 1947 r. bandy NSZ dokonały na terenie całej Polski 718 napadów, w tym napadów terrorystycznych 292. W tym samym czasie z rąk bandytów NSZ zginęło 305 osób cywilnych, 43 żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego, 40 funkcjonariuszy MO, 32 UB, 5 Ormowców i 31 członków PPR.

Kasznica twierdzi, że wszystkie te morderstwa dokonane zostały przez bandy, podszywające się pod „firmę" NSZ, mogły to być bandy tej części NSZ, która podlegała Stronnictwu Narodowemu. Zdaniem oskarżonego — oenerowska część NSZ, której był komendantem głównym, nie dysponowała żadnymi bandami i żadnej działalności terrorystycznej nie uprawiała.

Pytania obrony

Po tych wyjaśnieniach zadawał pytania Kasznicy jego obrońca, adw. Landau. W odpowiedzi na pytania obrońcy, oskarżony wymienił nazwiska działaczy NSZ i OP, którzy jego zdaniem współpracowali z Niemcami. Byli to: Wawrzkowicz, „Jaksa"—Marcinkowski i „Bohun" — Dąbrowski. Za jaskrawe wypadki współpracy NSZ z Niemcami uznał Kasznica przejście brygady świętokrzyskiej przy pomocy Wehrmachtu przez rów przeciwczołgowy, pobyt tejże brygady na terenie Czechosłowacji oraz wydanie Krahelskiej i Handelsmana w ręce Gestapo.

W dalszych odpowiedziach oskarżony przedstawił swoje rzekome wysiłki rozbrojenia oddziałów leśnych, spacyfikowania terenu, przy czym jednak dodał, że broń kazał ukryć, aby ją użyć w momencie, który uzna za stosowny do zaktywizowania i umasowienia walki z Polską Ludową.

Następnie z ławy obrończej zadaje osk. Kasznicy pytania adw. Wagner, obrońca Neymana. Kasznica nie może nic powiedzieć na korzyść współoskarżonego, zasłaniając się brakiem pamięci i tym, że kontakty jego z Neymanem były luźne.

Na tym skończono przesłuchiwanie Kasznicy i sąd odroczył rozprawę do poniedziałku, do godz. 9 rano.

Społeczeństwo żydowskie w Polsce wstrząśnięte jest tragiczną śmiercią szermierza o wolność ludów i demokrację, niestrudzonego bojownika żydowskich mas pracujących

GERSZONA

DUA-BOGENA

Centralny Komitet Żydów w Polsce

LITERATURA i SZTUKA

JULIUSZ ŻUŁAWSKI

O teatrze i widowni

TEATR — jako forma sztuki tak bogata w wielorakie treści artystyczne, zarówno literackie, jak plastyczne i muzyczne, a tak sposobna dzięki swej widowiskowości do najbardziej bezpośredniego i masowego odbioru — słusznie obarczany bywa bardziej, niż inne sztuki, szczególnymi zadaniami wychowywania i kształcenia publiczności. Jest to rola niezmiernie ważna społecznie i wynikające z niej zadania powinny być spełniane w sposób głęboko przemyślany. Szczególnie dzisiaj, w czasach rewolucji społecznej, kiedy to cała struktura naszego życia formuje się coraz konsekwentniej na postępowych ideach socjalistycznych, kiedy stoją przed nami w nowy sposób ujmowane zagadnienia upowszechniania kultury i kiedy publiczność teatralna jest już rzeczywiście nową publicznością, różniącą się w dużej mierze i na korzyść i na niekorzyść od publiczności przedwojennej.

Nowa widownia

CZY jest to rzeczywiście nowa publiczność? Jest nowa. Nie uprawiamy tu demagogii. Jest nowa — bo obejmuje bez porównania szersze kręgi społeczne. W czasach, w których przedstawienia wykupywane są dla związków zawodowych, dla szkół powszechnych i zawodowych, dla wojska, dla instytucji społecznych i oświatowych — faktem jest, że teatr nie może już bazować na widowni, złożonej przede wszystkiem ze znawców prawdziwych i pozornych.

Musi bazować na widowni znacznie szerszej. I brać pod uwagę wszystkie wynikające stąd dodatnie i ujemne cechy tej widowni.

Ujemne cechy nowej, powojennej widowni są przemijające. Składają się na nie głównie dwa niedomagania. Jedno — to niedostateczne jeszcze wyrobienie mas robotniczych w tej dziedzinie kultury. Drugie — to ogólne, latami wojny spowodowane niedokształcenie młodzieży naszej w literaturze dramatycznej i pojmowaniu środków artystycznych teatru. Ale w olbrzymiej mierze od samego teatru, od linii jego działalności artystycznej zależy, kiedy ten w zasadzie przemijający stan rzeczy przeminie.

Dodatnie cechy nowej, rozszerzającej się społecznie widowni na razie są potężne tylko potencjalnie, lecz za to niosą ze sobą obietnice trwałości i rozwoju. Podnoszenie się poziomu kulturalnego mas, które kształcić będą swój smak artystyczny w atmosferze myśli postępowej i racjonalistycznej, w atmosferze wolnej od mieszczańskich mitów, przesądów i fałszów, w atmosferze oceniania przeszłości według jej prawdziwych historycznych faktów — uformować może widownię tak wartościową, że istnienie jej stawać się będzie dla teatru coraz bardziej zobowiązujące. Ale przedtem — drogi rozwoju i czas kształtowania się tej widowni zależne będą od polityki teatralnej i od stawianych sobie przez teatr postulatów artystycznych.

Mechanika i treść

STARE to dzieje, bo jeszcze sprzed pierwszej wojny światowej, kiedy to ówcześni społecznicy teatru, snując marzenia o „teatrze dla mas", próbowali wyobrażać go sobie jako jakąś gigantyczną machinę, pełną cudów techniki, wychodzącą poza ramy sceny, samą doskonałością przyrządów umożliwiającą tworzenie czegoś na kształt monumentalnych „igrzysk ludowych". Stare to dzieje, a jednak pokutujące jeszcze do dziś dnia w koncepcjach najwybitniejszych naszych inscenizatorów.

Tymczasem dzisiaj właśnie, w dzisiejszej rzeczywistej praktyce tworzenia kultury socjalistycznej i humanistycznej — nie można popełnić większego błędu w koncepcji teatru współczesnego, niż ten. Chodzić nam musi o treści prawdziwie ludzkie, treści historyczne, treści humanistyczne właśnie, a nie o oszałamiające swymi rozmiarami i swą maszynerią widowiska-kolosy. Te treści prawdziwie ludzkie, zamknięte w artystycznym kształcie prawdziwie humanistyczne myśli, prawdziwie ludzkie postacie sceniczne — to są rzeczy społecznie istotne, i zupełnie drugorzędną tu sprawą będą „rozmiary" teatru. Trzeba „po prostu" dobrze grać dobre sztuki. Choćby na maleńkiej, prymitywnej scence świetlicy robotniczej.

Sprawa repertuarów

ALE nie znaczy to wcale, że dobrze grać dobre sztuki jest rzeczą taką prostą. Jest to właśnie sprawa znacznie trudniejsza, niż instalowanie najwspanialszych nawet maszynerii. Jednak tu leżeć muszą cele teatru współczesnego, cele teatru, tworzącego widowiska dla nowej widowni.

Zwróciliśmy już uwagę na zasadnicze dodatnie i ujemne cechy tej widowni. Teatr nasz musi się z tymi cechami liczyć. Dając repertuar klasyczny — pamiętać musi, że duża część widowni, i to właśnie ta część najważniejsza, sztuki te widzi po raz pierwszy w życiu. Toteż wystawiane być muszą tym pieczołowiciej, tym lepiej artystycznie, tym wierniej dla swojej epoki historycznej. Dając repertuar współczesny—teatr pamiętać musi, że nie tylko bawi, ale wychowuje nową widownię i kształci jej smak artystyczny — i że ta nowa widownia, świadoma społecznie i politycznie, osiągająca coraz wyższy poziom kultury — z kolei stawiać będzie żądania, którym trzeba w gatunku artystycznie jak najlepszym zadość uczynić.

LEON PASTERNAK

Wiersz nienazwany

Obywatele całego świata,
kosmopolici — czymże jesteśmy
bez naszej ziemi, z której nas wygnał
głód niespokojny, gest niedorzeczny?

My, kaleczący języki narodów,
my, paplający gwarami plemion,
czym byśmy byli —
bez naszej mowy, krwi naszej śpiewnej
— ojczysta ziemio?

Choćbyś doczołgał się nad widnokręgi,
gdzie dłonią chmury przelotnej dotkniesz,
gdzie najszczęśliwiej jest i najpiękniej. —
I tam cię dosięgnie.

A niechże sobie gwiżdżą ekspressy,
gdy nami targa tęsknota i trwoga!
Wracamy zewsząd.
Wrócimy zawsze.
Witaj granico — stacjo uboga!

„Chory z urojenia"



Na scenę teatru Rozmaitości weszła sztuka Moliera w której główne role grają Stępniakówna i Petecki

Książka o domu i ludziach

Państwowy Instytut Wydawniczy wydał książkę Zofii Nałkowskiej, „Dom nad łąkami" która po raz pierwszy wyszła w 1942 roku. Nieskomplikowanym tematem tej uroczej powieści jest — „kraj lat dziecinstwa", dom — „przystań ostatnia", las, łąki, zwierzęta, niebo, woda; chałupy naokoło i szare, codzienne życie ludzkie w tych chałupach, „nie żadne dramaty, a zwyczajne życie", oglądane oczami mądrego, współczującego, wyrozumiałego człowieka.

Dom nad łąkami powstał z tęsknoty do innego, utraconego domu i, choć był mniejszy i nie tak piękny, jak tamten, to jednak stał się „wzorem dla innych domów, i miarą, i prawem, i najdroższym na zawsze wspomnieniem". Był to dom z którego się odjeżdża w daleki świat, ażeby poznać inne domy, egzotyczne kraje i widoki i brać udział w losach obcych ludzi, lecz do którego, tak jak do ojczyzny, wraca się zawsze z nową tęsknotą i nową miłością.

Dom powstał na pustkowiu. Z początku niewielu miał sąsiadów. „Można było długo iść w różnych kierunkach i na próżno szukać człowieka". Powoli, powoli, zaczęły go — ona wykarczowanych gruntach — obrastać siedziby ludzkie — domy ludzi prostych, zwyczajnych, których koleje losu były pozornie tak samo zwyczajne, szare, jak ich przycupnięte chałupki, jak ich rodzaje zajęcia (służąca, robotnica, gajowy, szewc, zdun), ale psychika i namiętności tak bogate i silne, że mogłyby zainteresować uczonego psychologa. Ze zdziwioną zadumą i współczującą pobłażliwością opisuje autorka dzieje pokracznej Magdy — tragicznej, wielkiej miłośnicy, która jest opętana niedorzeczną, bezsensowną miłością do starego gajowego, bezczelnego egoisty o czerwonej gębie. „Poniewierana przez kochanka, wyśmiewana przez ludzi ,skazana na nędzę i kąt cudzy — nie zazdrości nikomu spokojnego dachu czystego domowego ogniska, dostatku, ani cnoty. Jest dumna i szczęśliwa tym niezrozumiałym dla innych dobrem, które za tak drogą kupuje cenę".

Niezrozumiała również wydaje się miłość młodej, pełnej radości życia Sylwii do starego, występnego Fersena. Czy była to miłość „karygodna, przywłaszczająca sobie bezprawnie najwyższy przywilej przebaczenia wszelkiego zła, czy też bezkrytyczna, kobieca potrzebą poświęcenia i wierności, potrzeba opiekowania się czymś bezradnym za wszelką cenę..."

Wśród szarych, ubogich nędzarzy istnieją „wyższe uczucia". Kaleka, pokurcz i pijaczyna szewc Wiła, którym każdy pomiata i którego nikt nie szanuje, ożeniony przez matkę z dziewczyną niezwykłej urody, dobrą, dzielną, pracowitą — upokarza ją i maltretuje bo jego żona miała nieślubne dziecko, nie była „porzunna", wobec czego „cała jej młodość i wszystkie wartości oddane w służbę kalece nie mogły nic pomóc i naprawić".

Każda niemal stronica „Domu nad łąkami" zawiera wnikliwe obserwacje psychologiczne. Wywołują je najprostsze fakty i zjawiska. Powszedni dzień cichego zakątka, w którym stoi dom nad łąkami, daje bogaty pokarm do rozważań. Jeszcze jednym urokiem tej prześlicznej książki są opisy przyrody, zwykłej, ubogiej przyrody podwarszawskiej wsi, która pod piórem znakomitej autorki nabiera niezwykłego piękna.

Józefa Lis-Błońska

Kronika kulturalna

ZGON EISENSTEINA

W Moskwie zmarł po ciężkiej chorobie, przeżywszy 50 lat, prof. Sergiusz Eisenstein, znakomity radziecki reżyser filmowy, jeden z twórców kinematografiki radzieckiej.

KCZZ ORGANIZUJE OGÓLNOPOLSKI KONKURS AMATORSKICH ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH

Komisja Centralna Zw. Zawod. organizuje Ogólnopolski Konkurs zespołów artystycznych i inscenizacyjnych.

Regulamin podkreśla, że wszystkie utwory konkursowe muszą zawierać treść społeczną.

Zespoły teatralne i inscenizacyjne mają do wyboru następujące formy sztuki scenicznej: sztuki jednoaktowe, fragmenty utworów całospektaklowych, widowiska regionalne, inscenizacje, skecze i wodewile.

Konkurs dzieli się na 3 etapy: eliminacje powiatowe, wojewódzkie i finałowe. Eliminacje powiatowe zakończą się do 15 marca, wojewódzkie do 30 kwietnia br. Finał konkursu odbędzie się w maju w Warszawie.

TEATRY W ZSRR

W ZSRR czynnych jest obecnie około 800 teatrów.

Na konferencji dramaturgów w Moskwie stwierdzono, że teatry Związku Radzieckiego wystawiają sztuki w 60 językach. Nawet małe liczebnie narody ZSRR, jak Nanajcy i Awarowie, mają własne teatry narodowe.

OBCHÓD 40-LECIA ŚMIERCI WYSPIAŃSKIEGO W MOSKWIE

We Wszechrosyjskim Towarzystwie Teatralnym odbyło się zebranie radzieckich reżyserów, artystów i krytyków teatralnych, poświęcone 40-ej rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego. O życiu i twórczości Wyspiańskiego mówił teatrolog Bolesław Roztocki.

W najbliższym czasie odbędzie się szereg wieczorów, poświęconych twórczości Wyspiańskiego.

CZESKA KSIĄŻKA O POLSCE I POLSKIM MORZU

W Pradze ukazała się książka pisarza czeskiego dr. A. C. Nora pt. „Cesta do Polske" (Droga do Polski).

Autor opisuje swoje wrażenia z pobytu w Polsce w ub. roku. Szczególnie serdecznie i dużo pisze dr. Nor o polskim morzu, poświęcając poszczególne rozdziały portom polskim, bohaterom Westerplatte, Kaszubom, życiu kulturalnemu Wybrzeża itd.

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ W PRADZE

W Pradze odbył się wieczór, poświęcony współczesnej muzyce polskiej. Po krótkim słowie wstępnym Maklakiewicza, wykonane zostały utwory Romana Palestra, Raoula Koczalskiego, Franciszka Izbickiego, Jana Maklakiewicza i Bolesława Woytowicza.

WYDAWNICTWA WĘGIERSKIE W JĘZYKU POLSKIM

W Budapeszcie ukazało się kilka wydawnictw w jęz. polskim. Istwan Csaplaros wydał broszurę pt. „Polacy i Węgrzy" — szkic historyczny z życia kulturalnego obu narodów". Autor opisuje wzajemne wpływy kulturalne od czasów Izabelli i Batorego oraz wspólne cechy węgierskich i polskich ruchów wolnościowych.

W tłumaczeniu Tadeusza Fangrata ukazał się pięknie wydany tomik poezyj węgierskiego poety Józefa Attili pt. „Szukam kogoś". Wstęp Tibora Csorby zapoznaje czytelnika polskiego z Józefem Attili, którego Węgrzy nazywają „poetą nędzy".

Odczyt czeskiego poety o Wyspiańskim

W „Nowinach Literackich" z dn. 8.II (Nr. 6) znajdujemy streszczenie odczytu znakomitego poety, prezesa Związku Pisarzy Czeskich, Franciszka Halasa o Wyspiańskim. Odczyt ten wygłoszony przez radio praskie, był, jak podnoszą „Nowiny Literackie"; „piękny, doskonale zbudowany i doskonale wypowiedziany. Słuchało go się z rozkoszą. Czuło się, że to nie jest rzecz zrobiona na zamówienie. Bo też Franciszek Halas jest tłumaczem Wyspiańskiego — i to jakim tłumaczem!"

Na początku dał nam krótki rys biograficzny. Powiedział o miłości Wyspiańskiego do Krakowa, dziwnego miasta, które choć dzisiaj prawie prowincjonalne, jest jakby żywym symbolem najrdzenniejszej polskości. Krótko wspomniał o pobycie Wyspiańskiego w Paryżu, gdzie poeta nie czuł się obcym, gdyż „objawiła mu się silna wspólnota wszystkich kultur prawdziwych". Był Wyspiański — zdaniem Halasa — twórcą w całym tego słowa znaczeniu genialnym. Najdrobniejszy fragment jego dzieł wystarcza byśmy go nieomylnie rozpoznali.

Za najwybitniejsze z dzieł Wyspiańskiego uważa Franciszek Halas „Wesele", które nazywa tragikomedią.

Głęboko i trafnie zanalizował prelegent również kilka innych dramatów i tragedii. Ale największym urokiem odczytu były wyjątki z jego przekładów, odczytane przez znakomitych artystów. Oby się tacy tłumacze rodzili na kamieniu! Trudno dobrać odpowiednie słowa, które by wyraziły podziw dla tego wspaniałego kunsztu. To już nie przekład, to jakby ponowne stworzenie, w innym, a tak zadziwiająco bratnim języku! Najbardziej wyczulone ucho polskiego wielbiciela Mistrza nie wykryje w tym żadnej obcości.

„...te działy są najbardziej interesujące, które mówią o budowaniu socjalizmu w świecie i o sposobach jakimi system wyzysku chce przedłużać swoją egzystencję. O tym jak buduje się Polska i jakie korzyści w nowej rzeczywistości odnosi lud pracujący".

Oto fragment odpowiedzi tow. Seweryna Skulskiego robotnika rolnego z Karnkowa na Pomorzu, na Ankietę - Konkurs. „Tygodnia Robotnika". Szczegóły patrz nr. 7 „Tygodnia Robotnika" z dnia 15.II.48 r.

LEON BUKOWIECKI

Zanim ujrzymy na ekranie „Henryka V" Szekspira

Były już niejednokrotnie próby przełożenia Szekspira na język filmu. Kilku bardziej znanych realizatorów filmowych pokusiło się o transpozycję filmową sztuk teatralnych, które należą równocześnie do najbardziej znanych i najgenialniejszych na świecie. Realizatorzy ci postąpili dość słusznie, rozwijając na ekranie możliwości inscenizacyjne zaledwie zaznaczone w sztukach Szekspira. Wprawdzie wypaczało to w sposób zasadniczy pierwotne inscenizacje dramatów, ale szło po linii sztuki filmowej i w niektórych wypadkach dawało zadawalające wyniki.

Być może, że krytycy teatralni zapatrują się na tę kwestię inaczej; być może, że rozszerzenie i wzbogacenie scenerii odrywa uwagę od treści i ducha przedstawienia, ale nie można zaprzeczyć, że inscenizacja filmowa „Snu nocy letniej" była wielkim osiągnięciem artystycznym.

Co prawda, w tym wypadku kilka czynników złożyło się na pozytywny wynik, trudniejszy do osiągnięcia w innych wypadkach. Przede wszystkim „Sen nocy letniej" jest komedią fantastyczną, której akcja i tło nasuwa ogromne możliwości dekoracyjne i inscenizacyjne, po drugie film ten realizował Max Reinhardt, reżyser teatralny światowej sławy (z pomocą techniczno-filmową Williama Keighleya), wreszcie tenże Reinhardt powtórzył tylko i rozszerzył swoją koncepcję sceniczną, graną kilkaset razy na wielkiej berlińskiej scenie obrotowej.

Także film George'a Cukora „Romeo i Julia" — głównie dzięki kapitalnej obsadzie aktorskiej (Leslie Howard — Romeo, Norma Shearer — Julia, John Barrymore — Mercutio) — posiadał duże walory filmowe, które nie zamazywały wielkości dzieła Szekspira.

Nikt jednak — aż do Laurence'a Olivier — nie pokusił się o sfilmowanie dzieła Szekspira w całości bez żadnych dialogowych wstawek ani abrewacji, ograniczając się do klasycznej jedności miejsca (na scenie!) i robiąc mimo to film, który stał się światową rewelacją artystyczną. Mowa o „Henryku V".

Środki, jakie zgromadził Olivier, są genialne w swej prostocie. W kilku świetnych scenach wstępnych i końcowych podkreślił przy pomocy właściwych filmowi środków epokę, w którym powstało dzieło, wprowadził nas do prymitywnego, szekspirowskiego teatru i trzymał przy pełnym dialogu ponad dwie godziny nie nużąc i nie nudząc ani chwili.

A przecież zdawałoby się, że niewzruszalny kanon filmu dźwiękowego brzmi: „nie przeładowywać dialogami". Film „Henryk V" to z jednym wyjątkiem tylko dialog — szekspirowski oczywiście — ale jednak dialog powolny, pełen teatralnej powagi, podkreślony sceniczną gestykulacją i oszczędną ale teatralną mimiką. W czym leży sekret artystycznego osiągnięcia Oliviera?

Sądzę, że jedyną na to odpowiedź znajdziemy w głębokiej kulturze scenarzysty, reżysera i głównego aktora tego filmu. Z genialnym wyczuciem, z wyrobionym smakiem artystycznym i przede wszystkim ze znajomością epoki i sztuki Szekspira, Olivier przeszedł ponad normalnymi trudnościami filmu dźwiękowego i odkrył ponownie jego prostotę w narzuconej i utrzymanej do ostatniej chwili teatralnej konwencji — ujętej jednak bystrym okiem kamery filmowej.

Na przykład: do miasta, w którym pod gołym niebem na dziedzińcu okrągłego zameczku grają „Henryka V", zbliżamy się jakby z lotu ptaka. Oto już znajdujemy się przed sceną; pełni tremy aktorzy odczytują listę ról, przy czym gubią papiery, złoszczą się, irytują, wymyślają sobie — wszystko przed uważnie śledzącą wstępną akcję widownią... Lecz oto zaczyna się właściwe przedstawienie i równocześnie spada ulewny deszcz. Widzowie kryją się pod balkony dziedzińca, ale aktorzy grają dalej. Szaty oblepiają ciało, zmieniają kolor (film jest barwny). Pełny realizm tej sceny, ciekawe i doskonałe zbliżenia twarzy i gestów aktorów, znakomite posługiwanie się możliwościami kamery filmowej — wskazują nam już w pierwszym kwadransie tego wspaniałego filmu, że mamy do czynienia z nowym, wielkim odkryciem, odkryciem Szekspira dla filmu!

Jeden ze znakomitych francuskich krytyków teatralnych powiedział po ujrzeniu „Henryka V", że Szekspir jest niewątpliwie scenarzystą filmowym — naturalnie pod warunkiem, że znajdzie się artysta, który go zrozumie.

Otóż Olivier w pewnej chwili wyzwala się z wąziutkich ram małej sceny, p o z o r n i e wychodzi na plener, ale ani na chwilę nie opuszcza konwencji teatralnych dekoracji... Zmienia się natomiast charakteryzacja aktorów, którzy bez szminek ukazują swoje prawdziwe twarze. Niektórzy z nich przybierają nawet inną postać. Film staje się tak bardzo sugestywny, że końcowy powrót do ich scenicznego wyglądu jest dla wielu widzów zupełną niespodzianką.

I oto dochodzimy do wielkiej bitwy między wojskami angielskimi i francuskimi, bitwy, której rozegranie na scenie jest niemożliwe. Stanowi ona jedyny dodatek widowiskowy do treści sztuki, dodatek, ruchomy, pozbawiony dialogu. Widzimy wtedy jedną z najpiękniejszych w historii filmu szarż ciężkiej, pancernej kawalerii oraz wspaniałą odpowiedź łuczników. Żeby jednak i ta — zgodna z rytmem i duchem, sztuki — wstawka filmowa nie wymknęła się poza ramy konwencji scenicznej, wszystkie rekwizyty (namioty, dekoracje) noszą wyraźne piętno teatralnego magazynu, a plener jest krótki lub zestawiony z malowanym tłem — nie fałszowanym tłem filmowym imitującym w nieznośny sposób perspektywę — ale biednym, zwykłym tłem teatralnym. W tym właśnie objawia się mistrzowstwo twórcy filmu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

KONCENTRACJA zamierzeń inwestycyjnych w br. na trzech głównych ośrodkach: rejonie Szczecina, Górnym Śląsku i Warszawie, stawia specjalne zadania przed robotniczym budownictwem mieszkaniowym. W samym tylko Szczecinie, gdzie przewiduje się wzrost zatrudnienia robotników o 7 tys., potrzeby mieszkaniowe szacowane są na 10 tys. izb, które będziemy tam musieli wyremontować.

Warunki klimatyczne bieżącej zimy sprzyjają jednak przedterminowemu rozpoczęciu robót budowlanych br. i można się spodziewać, że rozpoczęcie ruchu inwestycyjnego z wiosną br. nie zastanie nas pod tym względem nieprzygotowanymi. (k. w.)

PRACA STOCZNI POLSKICH

W ciągu roku 1947 Zjednoczenie Stoczni Polskich wyremontowało w swoich stoczniach 653 statki morskie i spuściło na wodę 7 kutrów rybackich.

W dziale produkcji pozaokrętowej odremontowano 42 kotły parowe, 400 wagonów towarowych i 216 osobowych dla PKP. Zjednoczenie Stoczni Polskich wykonało w roku 1947 plan produkcji w 141 procentach.

PRZEMYSŁ WEŁNIANY WYKONAŁ Z NADWYŻKĄ PLAN

Fabryki przemysłu wełnianego we wszystkich działach produkcji, zarówno w przędzalniach, jak i tkalniach i wykończalniach, wykonały w styczniu br. miesięczny plan produkcji ze znaczną nadwyżką. I tak przędzalnie czesankowe wykonały plan miesięczny w 113,4 proc., dając ponad 600 tys. kg. przędzy. Przędzalnie zgrzebne wykonały plan w 112,2 proc. produkując przeszło 220 tys. kg. przędzy ponad plan. Tkalnie wełniane dostarczyły w styczniu br. 3.660 tys. m. bież. tkanin, wykonując plan w 109,6 proc., wykończalnie tkanin wykonały plan miesięczny również z nadwyżką 9,5 proc.

WYWOZIMY CUKIER DO SYRII

Statek duński „Norman Diet" wypłynął z Gdyni do portu syryjskiego Bejrut z ładunkiem 4.749 ton cukru.

EKSPORTUJEMY GAZ PŁYNNY

Statek szwedzki „Starke" zabrał z Gdyni do Szwecji ładunek 26.290 ton gazu płynnego

POŁOWY WIELORYBÓW

Do dnia 31 stycznia rb. złowiono na wodach Antarktydy 8.608 wielorybów. Cyfra ta obejmuje również połów ekspedycji radzieckich do dnia 24 stycznia r. b. Ilość 8.608 sztuk stanowi 54 proc. dozwolonych połowów

W ubiegłym sezonie do dnia 25 stycznia złowiono 6 496 wielorybów.

Naprawiajmy i budujmy wały

Nieuregulowane rzeki grożą niebezpieczeństwem

Niewiarogodnie łagodna zima, jakiej w Polsce nie było od przeszło 150 lat, daje prawo przypuszczać, że główna przyczyna zeszłorocznej powodzi wiosennej — zatory lodowe w miejscach newralgicznych Wisły i Odry — w roku bieżącym nie zaistnieje. Mamy bowiem już niewątpliwy początek przedwiośnia więc możemy nie spodziewać się takich mrozów, które spowodowałyby zamarznięcie Wisły i Odry.

Nie minęło

Czy wobec tego niebezpieczeństwo katastrofalnej powodzi minęło?

Tego twierdzić z całą pewnością nie możemy, ponieważ dłuższe ulewne deszcze, podnosząc gwałtownie poziom wody w rzekach, stają się często przyczyną groźnych zalewów, jak to miało miejsce u nas w lecie roku 1934 i miesiąc temu w Europie Zachodniej. Musimy przeto mieć się nadal na baczności i pamiętać bezustannie o konieczności doprowadzenia do porządku zniszczonych w roku ubiegłym urządzeń przeciwpowodziowych, bo pod tym względem nie wszędzie jest dobrze na Wiśle i Odrze. Wymownie świadczą o tym lokalne zalewy, które miały miejsce miesiąc temu, nie tylko na płatających figle górskich dopływach Wisły i Odry lecz również w dolnym ich biegu.

Jakkolwiek budowa dających gwarancję pełnego bezpieczeństwa zbiorników retencyjnych jest — jak wiadomo na dobrej drodze, i czynniki fachowe opracowują już odpowiednie długofalowe plany, które znajdą pokrycie finansowe na równi z najpilniejszymi inwestycjami, to jednak nie możemy zaniedbać w planie krótkofalowym naprawy i budowy wałów. Bo przy obecnej niedostatecznej ilości zbiorników retencyjnych, (o czym pisaliśmy w „Robotniku" w dniu 14.I. br.) — wały są głównym środkiem ochrony przeciwpowodziowej na Wiśle i Odrze.

Nieuregulowane rzeki grożą

A trzeba pamiętać, że woda niszczy wały nie tylko w czasie powodzi. Nasze nieuregulowane rzeki, często zmieniają koryto i zbliżają się do wałów, podmywając ich stopę. Stale czytamy w prasie o wypadkach tego rodzaju i o słusznym zaniepokojeniu mieszkańców przybrzeżnych miejscowości, narażonych na niebezpieczeństwo zalewu na skutek podmycia przez rzekę wałów przybrzeżnych.

Ponieważ w roku bieżącym oszczędzimy sobie jak widać, wielu strat materialnych i wydatków na doraźną akcję przeciwpowodziową, które byłyby nieuniknione w razie powodzi wiosennej, powinniśmy obrócić uzyskane oszczędności na naprawę wałów uszkodzonych i budowę wałów nowych w miejscach, gdzie powódź zniosła je całkowicie (jak np. w okolicy Modlina).

Naprawiajmy wały!

Nie wątpimy, że potrzebne na ten cel środki znajdą się w tegorocznym budżecie Ministerstwa Komunikacji oraz Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Niemniej apelujemy do mieszkańców gmin przybrzeżnych, aby, mając na względzie trudną sytuację finansową państwa, przyszli mu z obywatelską pomocą. Szarwarkowa praca dobrowolna ludności przy sypaniu wałów może podwoić wyniki, a na tym zyska w pierwszym rzędzie sama ludność.

Zbliża się sezon robót przeciwpowodziowych. Naprawiajmy i budujmy wały!

WŁODZIMIERZ WEBER

Szczecin ożywia się z dnia na dzień

14 bm. przybył do Szczecina pierwszy transport robotników, przeznaczonych do aktywizacji regionu szczecińskiego. Część robotników będzie przydzielona do portu, reszta natomiast wyjedzie do Bielska w powiecie człuchowskim, gdzie otrzyma pracę w tamtejszych państwowych tartakach.

Dar Min. Komunikacji dla wojska

W Ministerstwie Komunikacji odbyła się w dniu 14 lutego zorganizowana przez Ligę Kobiet Koła M. K. uroczystość przekazania daru Ministra Komunikacji w postaci biblioteki dla jednostki saperskiej wojska. Na uroczystości byli m. in. obecni: dyrektor departamentu Młodecki, i prezes Tow. Przyjaciół Żołnierza — Matuszewski.

Adwokaci nie mogą pobierać wygórowanych honorariów

Na Plenarnym Posiedzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej w dniu 17 stycznia rb. zapadła uchwała podjęcia akcji przeciwko pobieraniu przez niektórych adwokatów nadmiernych wynagrodzeń, zwłaszcza, gdy połączone są one z wyzyskaniem przymusowej sytuacji klienta. Winni będą pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Na tymże posiedzeniu komisja do spraw reformy prawa o ustroju adwokatury złożyła obszerne sprawozdanie z dotychczasowych prac nad tezami programowymi. Na posiedzeniu powołano komisję, celem przystąpienia do wydawania czasopisma poświęconego zagadnieniom prawa oraz życiu zawodowemu adwokatury.

Ul. J. Wasowskiego w Gdańsku

Uchwałą gdańskiej M.R.N. z dnia 30 stycznia, ulica Piękna we Wrzeszczu została przemianowana na ulicę Józefa Wasowskiego.

Przed uchwałą red. Marcinkowski wygłosił przemówienie, obrazujące życie i działalność znakomitego publicysty i dziennikarza, profesora Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie i b. prezesa Zarządu Głównego Związku Zaw. Dziennikarzy R. P.

Inwestycje ubezpieczeń społecznych pomogą przy współzawodnictwie pracy

Min. Pracy i Opieki Społ tow. K. Rusinek wydał do wszystkich instytucji ubezpieczeń społecznych okólnik w którym m. inn. czytamy:

Zapoczątkowana w ubiegłym roku akcja współzawodnictwa pracy zatacza coraz szersze kręgi. W akcji tej ubezpieczenia społeczne, powołane specjalnie do służenia światu pracy, nie mogą pozostać na uboczu. W obecnym okresie wzmożonych wysiłków i ofiar, klasa pracująca ma prawo oczekiwać od swoich instytucji maksimum wysiłków w tym zakresie.

Ubezpieczalnie społeczne muszą zdać sobie sprawę, że powodzenie i wyniki akcji współzawodnictwa pracy zależą w znacznym stopniu od zdrowia i zdolności do pracy jej uczestników. Min. Pracy i Opieki Społ. wierzy, że zarówno organy samorządowe, jak i personel lekarski, pomocniczo-lekarski i administracyjny instytucji ubezpieczeniowych, dołożą wszelkich starań aby należycie wypełnić obowiązki wynikające z tej szczególnej sytuacji. W ramach tej opieki należy przede wszystkim zwrócić uwagę na obsługę przodowników pracy, zapewniając im jak największe ułatwienia w korzystaniu ze świadczeń, np. ułatwienie w przekazywaniu do lekarzy, pierwszeństwo przy stosowaniu leczenia zapobiegawczego, szpitalnego, przyśpieszenie wypłaty zasiłków.

Na urlopy należy wykorzystać wszystkie cztery pory roku

Prezydium Rady Ministrów wydało okólnik w sprawie rozplanowania pracowniczych urlopów wypoczynkowych.

Okólnik powyższy winien wpłynąć na zmianę dotychczasowej praktyki przy udzielaniu urlopów. Obserwowało się bowiem nadmierne nasilenie urlopów w miesiącach letnich, a niemal zupełnie zamarcie ich nie tylko w okresie wczesnej wiosny i późnej jesieni, lecz również w miesiącach zimowych, a za tym w okresie kiedy nie brak jest atrakcji urlopowych, szczególnie w górach. Pełne wykorzystanie przez cały rok domów wypoczynkowych pozwoli poważnie zwiększyć, niekiedy podwoić, a nawet potroić, liczbę korzystających z wczasów pracowniczych. Występowało również zjawisko odkładania na lato urlopów, nawet tych pracowników, którzy pragnęli wykorzystać je nie dla wypoczynku, lecz dla leczenia się. Uzdrowiska są czynne bez przerwy cały rok. Kuracje trudniej jest przeprowadzać w okresie letnim ze względu na przepełnienie, panujące w domach wypoczynkowych i pensjonatach. Ponadto na skutek korzystania z urlopu jednocześnie dużego procentu pracowników, zastępstwo urlopowanych jest ogromnie utrudnione.

ŻYCIE PARTII

Konferencja dolnośląskich spółdzielczych działaczy PPS

W dniu 11 bm. odbyła się w lokalu WK PPS we Wrocławiu odprawa sekretarzy powiatowych wraz z instruktorami spółdzielczymi i wiejskimi. W odprawie wzięli udział delegaci CKW PPS, ttow. Mulak i Kaputa.

Tow. Mulak omówił wkład Polskiej Partii Socjalistycznej w reformy dokonane w Polsce.

Sekretarz OKZZ, tow. Elczewski, zreferował sprawę wspólnego szkolenia działaczy PPS, PPR i Zw. Zaw. Następnie tow. Nowicki omówił sprawy spółdzielczości na Dolnym Śląsku i wkład PPS w jej pracę.

Na zakończenie omówiona została sprawa wyborów do spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

ZEBRANIA

ZEBRANIE POKONGRESOWE NA DZIELNICY PRAGA CENTRALNA

W dniu 15 bm. (niedziela) o godz. 10 w lokalu dzielnicy (Szwedzka 2-4) odbędzie się wielkie zebranie pokongresowe, na które przybyć powinni członkowie następujących kół: Kolejka Marecka, Fukier, MZK Auto (II grupa), XV Ośrodek Zdrowia, Paged, PUP, Park Praski, Schicht, „Społem" (Stalowa), KS SK, Straż Ogniowa, Starostwo Praga-Północ, SOK W-wa Wileńska, PZW, Koło Terenowe Nr 4, 7 i 8 oraz Wodociągi i Kanalizacja.

ZEBRANIA MIĘDZYPARTYJNE PRAGA CENTRALNA

Na terenie dzielnicy PPS Praga Centralna odbędą się następujące zebrania międzypartyjne kół dzielnicowych: 17 b.m. PIT, Poczta, Warszawa 4, PUP, Min. Poczt i Tel. godz. 15,30.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 15 b.m. (niedziela) o godz. 11 w lokalu dzielnicy (Chocimska 4) odbędzie się zebranie członków PPS. Referat p.t. „Wojna i książka" wygłosi tow. K. Świerkowski.

DZIELNICA TARGÓWEK

W dniu 15 b.m. o godz. 10 w lokalu dzielnicy (Piotra Skargi 48) odbędzie się ogólne zebranie pokongresowe z referatem tow. Rosieckiego.

DZIELNICA POWIŚLE

W dniu 16 bm. (poniedziałek) o godz. 16 w lokalu Dzielnicy (Tamka 18) odbędzie się zebranie międzypartyjne.

AKTYW KOBIECY PRAGA CENTRALNA

W dniu 16 bm. (poniedziałek) o godz. 17 w sali konferencyjnej Dzielnicy (Szwedzka 2/4) odbędzie się zebranie całego dzielnicowego aktywu kobiecego.

KOŁO SAMOISTNYCH RZEMIEŚLNIKÓW

W dniu 15 bm. (niedziela) o godz. 11 w lokalu SK PPS (Mokotowska 24) odbędzie się zebranie członków koła samoistnych rzemieślników.

KOŁO FARMACEUTÓW

W dniu 16 bm. (poniedziałek) o g. 15,30 w lokalu Izby Aptekarskiej (Złota 9) odbędzie się ogólne zebranie członków koła. Referat wygłosi tow. Dębnicki.

INFORMACJE:

KANDYDACI DO STOŁECZNEJ SZKOŁY PARTYJNEJ

Stołeczna Szkoła Partyjna przypomina, że ostateczny termin składania podań o przyjęcie na trzeci turnus Szkoły Partyjnej III stopnia upływa z dniem 15 bm. Podania przyjmuje sekretariat szkoły — Mokotowska 24 w godzinach 9 — 16.

USUNIĘCIE Z PARTII

Decyzją prezydium SK PPS z dnia 10 lutego br. usunięty został z partii Piotr Opieka, b. członek Dzielnicy PPS Praga Centralna i b. pracownik Straży Ogniowej.

ZNMS

ZNMS — KOŁO PRZY ANP

W dniu 15 b.m. (niedziela) w sali Nr 7 Akademii Nauk Politycznych (Reja 7) odbędzie się uroczyste wręczenie członkom ZNMS stałych legitymacyj połączone z herbatką towarzyską. W części oficjalnej wezmą udział tow. tow. Ćwik — sekr. CKW i min. Osóbka-Morawski. Referat na temat walk wiedeńskiego Schutzbundu wygłosi tow A. Munk.

ZNMS — KOŁO PRZY U. W.

W dniu 16 b.m. o godz. 19 w sali kolumnowej U W. odbędzie się odczyt tow. Sokorskiego o reformie wyższego szkolnictwa.

ZNMS — KOŁO PRAWA I HUMANISTYKI PRZY U. W.

W dniu 18 bm. (środa) o godz. 16 w świetlicy środowiska (Mokotowska 24) odbędzie się zebranie, na którym tow. Dzikiewicz wygłosi referat pt. „Republika weimarska a IV Republika Francuska".

ZNMS — KOŁO PRZY SGH

W dniu 18 bm. (środa) o godz. 18 w świetlicy koła (sala nr 14 SGH) odbędzie się zebranie członków. Na porządku obrad sprawy organizacyjne.

SPRAWOZDANIA

REFERAT TOW. KOŚCIŃSKIEGO NA MIĘDZYPARTYJNYM ZEBRANIU W „SPOŁEM"

W dniu 13 bm. w sali centrali „Społem" przy ul. Grażyny 13 odbyło się wspólne zebranie PPS i PPR, na którym tow. Kościński, wicemin. skarbu wygłosił referat omawiający aktualne zagadnienia polityczno-gospodarcze.

Tow. Kościński między innymi potępił ostro doktrynę Trumana i plan Marshalla, stwierdzając, że jedynie słuszną drogę polityczną obrały państwa demokracji ludowej, które nie zgodzą się na sprzedanie swej suwerenności za cenę pożyczek dolarowych itp.

WSPÓLNE ZEBRANIE AKTYWU PPS I PPR

W dniu 12 bm. w lokalu Miejskiego Komitetu PPS w Płocku odbyło się wspólne zebranie aktywu PPS i PPR. Zebraniu przewodniczył tow. Kupiecki (PPR), sekretarzował tow. Brzeziński (PPS). Referat polityczny o jedności działania wygłosił sekretarz MK PPS tow. Kosiński J., a koreferat tow. Osiowski (PPR). Następnie członek WK PPS poseł Kępczyński omówił w obszernym referacie sprawy gospodarcze.

Po dłuższej i rzeczowej dyskusji obecni uchwalili rezolucję, w której postanawiają dołożyć starań w celu pogłębienia współpracy między PPS a PPR.

NOWE WŁADZE KOŁA PPS PRZY MIN. KULTURY I SZTUKI

Dnia 12 bm. odbyło się doroczne walne zebranie członków Koła PPS przy Ministerstwie Kultury i Sztuki. Na zebraniu był obecny tow. Frejlak, przedstawiciel Dzielnicy Kół Ministerialnych PPS, który w krótkim przemówieniu scharakteryzował zadania Dzielnicy Kół Ministerialnych. Mówca podkreślił, że element inteligencki, jaki skupia Dzielnica Kół Ministerialnych powinien nawiązać jak najściślejszą łączność z masami proletariatu robotniczego w dzielnicach terenowych.

Zebranie dokonało wyboru nowych władz Koła. W skład Zarządu weszli: przewodn. — tow. Jan Dembowski, wiceprzewodn. — tow. Ludwik Rajewski, sekretarz — tow. Julia Zawalska, skarbnik — tow. Stefan Zurawski. Członkowie Zarządu ttow.: Zofia Krzysztofiak, Wacław Smoliński, Wincenty Tomaszewski. Komisja Rewizyjna ttow.: Julian Gąsiorkiewicz, Jerzy Hantke Helena Chmielewska.

Koło liczy 115 członków.

Członkowie WK PPS na inspekcji pow. Białostockiego

Na teren powiatu Bielsk Podlaski wyruszyła w dniu 8 lutego na okres 2 tygodni 4-osobowa ekipa woj. komitetu PPS w Białymstoku, w celu przeprowadzenia prac propagandowo-politycznych.

Powiat białostocki jest jednym z najobszerniejszych w Polsce i posiada ciężkie warunki komunikacyjne, które utrudniały dotychczasową pracę partyjną. Te niedociągnięcia ma usunąć delegacja Woj. Komitetu PPS.

Odwołanie przez Bund „Poranku antyfaszystowskiego"

Z powodu pogrzebu tow. Dua Bogena, „Poranek antyfaszystowski", który staraniem Bundu, miał się odbyć jutro, w niedzielę o godz. 10 w sali Praskiego Teatru Rewii, zostaje odwołany.

SPORT

Nie będzie II Ligi piłkarskiej

Dyr. Alfus kapitanem związkowym

Wczoraj w Warszawie rozpoczęły się dwudniowe doroczne obrady Polskiego Związku Piłki Nożnej, z udziałem przedstawicieli 20 okręgów. Przewodniczącym zebrania został wybrany redaktor tow. Statter z Krakowa.

Nad sprawozdaniem Zarządu odbyła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos delegaci Łodzi, Śląska, Zagłębia, Opola, Krakowa i Poznania. Przed odczytaniem zgłoszonych wniosków doręczono dyplomy mistrzowi Polski Warcie, wicemistrzowi Wiśle i Ruchowi.

Z kolei rozpoczęła się dyskusja nad zgłoszonymi wnioskami dwóch okręgów w sprawie utworzenia drugiej klasy państwowej. Po obszernej dyskusji głosami większych okręgów wniosek został odrzucony. W dalszym ciągu dokonano wyboru części członków zarządu. Jako wiceprzewodniczącego PZPN wybrano płk. Mineckiego (Legia), poza tym zostali wybrani: Lang, Gęsior, Nowak. Wolanin, Sznajder i Filipkiewicz. Wakujące stanowisko kapitana związkowego od czasu dymisji płk Reymana, walne zebranie powierzyło dyr. Alfusowi ze Śląska, dotychczasowemu kapitanowi związkowemu Śl. OZPN.

Szereg innych wniosków a m. in. sprawę odwołania KKS Poznań w sprawie weryfikacji meczu z Polonią świdnicką przekazano do komisji.

Dobre wyniki młodzieży w mistrzostwach narciarskich ZRSS

W drugim dniu narciarskich mistrzostw Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Szklarskiej Porębie, świeżo spadły śnieg umożliwił zawodnikom uzyskanie dobrych wyników.

W biegu zjazdowym i do kombinacji alpejskiej na dystansie 3,5 km startowało 101 zawodników. Wyniki: 1) Gołąb (SN ZWM Zakopane) 3,15,05, 2) Klamerus Józef (RKS Związkowiec) 3,24,00, 3) Nowak (SN Kasprowy Zakopane) 3,25,00.

Bieg zjazdowy juniorów od 18 do 20 lat: 1) Zwolarz (OM TUR Górny Śląsk) 3,38, 2) Wawro (ZWM Zakopane) 3,39, 3) Prorok (OM TUR Krynica) 3,42

Bieg zjazdowy i do kombinacji alpejskiej dla juniorów od 16 do 18 lat: 1) Krassowski (OM TUR D. Śląsk) 3,59, 2) Legierski (OM TUR Goleszów) 3,18,05, 3) Wojnar (OM TUR Goleszów) 3,28.

Bieg zjazdowy kobiet: 1) Dabicka (Marymont W-wa), 2) Herodówna (Marymont W-wa), 3) Brekowska (K. N. Szklarska Poręba).

Po drugim dniu mistrzostw zespołowo prowadzi zdecydowanie OM TUR D. Śląsk 2.050 pkt., 2) ZWM Zakopane 1426, 3) OM TUR Kraków 1034.

Sukces Krzeptowskiego w Czechosłowacji

W międzynarodowych zawodach narciarskich w Spindlerowym Młynie w Czechosłowacji, w których biorą udział zawodnicy norwescy, jugosłowiańscy, czechosłowaccy i polscy, w pierwszym dniu padły następujące wyniki:

Bieg otwarty i do kombinacji 18 km. 1) Cardal (Cz.) 1,13,09, 2) Dahl (Norwegia) 1,18,22, 3) Zaicek (Cz.) 1,20,25. Z zawodników polskich Krzeptowski zajął siódme miejsce z czasem 1,24,10, Dziedzic — dziewiąte i Kwapień — dwunaste. Startowało 41 zawodników.

W sobotę w drugim dniu zawodów, jako druga część kombinacji norweskiej, odbyły się skoki. W konkurencji tej pierwsze miejsce zajął Dahl (Norwegia), 442,2 (skoki 50,45 metrów), 2) Krzeptowski (Polska), 409,7 (48,5 i 50,5), 3) Kadavy (Czechosłowacja), 405,2 (46,5 i 51). Z pozostałych zawodników polskich: Dziedzic zajął 7 miejsce (387,6 pkt.), Kwapień 9-te (383,3 pkt. skoki 46,48 metrów).

TABELA WYGRANYCH 52 LOTERII

2-gi dzień ciągnienia 2-giej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 82043 w Poznaniu.

Wygrane po 100.000 zł na Nr Nr 11748 29505 35248 58768 62255.

Wygrane po 50.000 zł na Nr Nr 1019 9648 12905 14543 17193 20177 27292.

Wygrane po 20.000 zł na Nr Nr 8725 9212 9515 15993 29323 35412 35906 38958 40556 47709 48702 55333 62098 75303 75303 75072 76636.

Wygrane po 10.000 zł na Nr Nr 273 4142 5152 5373 7315 8534 9300 12345 14345 16156 16312 23247 20077 31731 32393 32962 33909 34161 34379 34588 40045 41137 43677 43793 43135 49822 52404 54966 55047 58355 59625 61054 62150 62949 61037 72166 72909 75363 75297 76340 77570 78732.

Wygrane po 4.000 zł na Nr Nr 44 237 451 1004 1358 338 1505 1823 2589 802 3202 739 805 4010 458 5211 270 449 890 6031 7030 044 039 104 746 874 9271 10237 404 629 792 804 11072 401 877 12422 941 13114 192 676 831 14113 287 824 863 15076 038 789 16397 17512 18584 809 985 19635 048 247 776 20966 21170 174 22390 860 23209 24168 229 854 25033 153 345 673 815 27238 556 841 28086 379 446 29315 352 30535 892 31175 493 631 32227 246 379 675 673 787 34643 672 853 809 35043 071 113 142 271 36026 373 979 37033 241 234 900 920 38244 579 39806 40054 776 41577 807 43035 301 427 44302 45383 46311 670 957 932 47205 253 852 48023 231 603 717 49533 50002 439 51017 583 911 52491 508 573 793 908 976 53198 656 54166 421 446 806 850 55145 316 892 56064 827 965 57566 784 881 58031 772 59118 273 281 302 553 900 60346 347 375 824 866 62132 614 83 984 63011 373 721 981 64139 314 65420 66293 497 520 634 763 916 67047 376 68030 797 69631 70614 71620 839 72156 629 721 73139 74398 491 771 75057 506 913 76392 787 795 77083 550 598 728 78032 048 793 79265 415 431.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 1-go dnia ciągnienia.

33013 131 225 49 515 46 58 633 738 893 93 34102 74 202 301 50 78 410 21 39 731 33 92 803 89 900 35014 56 62 159 453 51 90 593 670 725 65 93 831 01 36053 162 259 402 7 59 503 42 45 50 92 99 815 019 64 37091 101 220 223 525 55 693 13 53 77 80 772 803 57 8 73 93 9 83 38010 127 41 337 504 26 692 700 891 931 39032 325 423 520 45 605 23 62 803 895 9 73 40101 30 515 31 671 809 27 63 932 41053 100 73 228 57 300 62 416 512 42 90 609 84 878 910 53 42053 323 410 13 72 3 503 609 93 822 80 43021 66 252 6 218 403 78 92 528 82 908 44012 77 119 84 393 88 425 547 612 637 750 4 63 8 804 23 45603 59 60 139 71 290 373 420 49 86 523 31 671 702 27 32 3 7 65 816 917 47016 79 233 305 12 59 69 400 404 40 561 604 744 63 827 928 47162 256 355 477 537 634 73 90 721 842 80 8 950 48081 211 317 80 641 950 74 81 49060 90 161 224 338 54 63 409 541 50 623 715 820 966. 50023 78 107 43 64 231 351 89 549 727 63 845 97 914 57 51123 249 62 72 89 439 500 79 88 777 805 32 981 93 52254 67 355 94 636 63 723 803 77 913 38 53043 91 116 34 203 21 304 38 60 411 12 514 700 812 49 79 931 74 86 54214 77 83 319 402 23 63 517 603 67 713 98 852 915 55005 52 125 89 203 46 57 309 409 83 553 63 81 715 87 874 7 98 930 56063 104 8 71 5 94 210 54 307 24 440 666 710 38 81 91 815 90 53 98 57008 144 359 405 533 44 939 58239 50 311 83 508 10 20 629 38 97 787 802 62 915 19 75 9 59033 63 163 249 53 74 328 430 50 545 51 723 870 911 53 60062 107 207 42 4 317 475 592 629 37 728 820 39 56 9 68 83 9 61143 86 204 77 307 26 47 400 38 65 86 770 3 839 987 62074 82 116 25 211 355 80 90 423 96 628

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro

Naszym zdaniem

Szkoła demoralizacji

Dzieci żebrzące, dzieci sprzedające lemoniadę i gorącą kiełbasę (zależnie od pory roku), są wciąż jeszcze codzienym zjawiskiem na wszystkich stacjach kolejowych, jak Polska długa i szeroka. Każdy przychodzący pociąg, tak w Warszawie, jak i w Nowym Sączu, czy Lublinie oblegany jest codziennie w dzień i w nocy przez tłumy natarczywych handlarzy, w wieku między 10 — 16 rokiem życia, którzy z trzema butelkami piwa lub paroma czerstwymi bułkami, przebiegają wagony, budząc śpiących pasażerów przeciągłym: piwooo! buuułki!

W większości przypadków są to dzieci, które warunkami domowymi zmuszone zostały do zarobkowania. Sieroty lub półsieroty, synowie alkoholików lub samodzielni ulicznicy w ten sposób zdobywają sobie środki niezbędnie potrzebne do życia.

Smutny jest los tych kolejowych handlarzy. Przeganiani przez milicję, ścigani przez służbę ochrony kolei, uparcie prowadzą swój proceder, będący czymś pośrednim między żebraniną i kradzieżą.

Jest to zjawisko pod każdym względem niezdrowe. Całonocne przebywanie na dworcach musi się jak najgorzej odbijać na psychice młodego handlarza, skazanego na ustawiczny kontakt z wszelkiego rodzaju szumowinami, które, jak wiadomo, tak chętnie żerują wokół stacji kolejowych. Handel w takich warunkach to najgorsza chyba szkoła dla młodego pokolenia.

Jakie są drogi wyjścia z tej sytuacji? Całkowita i bezwzględna walka z tego typu handlem — to jednak bezpośrednie zagrożenie egzystencji tych małoletnich i licznych sprzedawców. Tolerowanie tego stanu rzeczy — to aprobowanie demoralizacji, to moralna krzywda czyniona najmłodszym.

Wyjście powinno się znaleźć. Sądzimy, że słusznym by było aby monopol handlu na dworcach oddany został przez kolej jakiemuś towarzystwu, zajmującemu się opieką nad dzieckiem, powiedzmy RTPD, które uzyskane w ten sposób dochody zużyłoby na organizowanie opieki nad tymi, którzy tu do niedawna handlowali.

Bezpłatne przedstawienia w MTD dla Związków Zawodowych

Miejskie Teatry Dramatyczne udzielają dotychczas członkom Związków Zawodowych 50 proc. zniżki (na specjalne przedstawienia). Biletów ulgowych do Teatrów Miejskich rozprowadzono w styczniu 13,179.

Ostatnio Dyrekcja MTD postanowiła wprowadzić dodatkowo przedstawienia bezpłatne dla Zw. Zaw. w Teatrze Rozmaitości i Komedii. Bilety na te przedstawienia rozdziela Rada Związków.

Do Teatru Polskiego sprzedano 7,560 biletów ulgowych, do teatrów prywatnych 4,470, do Teatru „Placówka" 3,943. (pa)

Od dziś zmiany w komunikacji tramwajowej

Od dnia 15 bm. zostaną wprowadzone następujące zmiany w komunikacji tramwajowej.

1) Wozy linij „8" kursować będą na przedłużonej trasie: Powązki (Cmentarz Wojskowy) — Powązkowska — Okopowa — Towarowa — Al. Jerozolimskie — Al. Gen. Sikorskiego — Nowy Świat — pl. Trzech Krzyży. Odjazd z Powązek pierwszego pociągu o godz. 5.30 — Ostatniego o 22.25. Odjazd pl. 3-ch Krzyży pierwszego pociągu 5.25 — ostatniego 22.35.

2) Trasa linii „9" przedłużona zostanie od Nowego Światu przez Książęcą do rogu ul. Czerniakowskiej.

Odjazd z pl. Narutowicza pierwszego pociągu o godz. 5.28, ostatniego o 22.10. Odjazd z ul. Książęcej pierwszego pociągu o godz. 5.35, ostatniego o 22.10.

3) Wskutek słabej frekwencji zostanie wstrzymane kursowanie wozów linii „28".

Jednocześnie zwiększona zostaje liczba pociągów na liniach Nr. „8" i „9". Obecnie „8" kursować będzie średnio co 16 minut (dawniej co 17 minut), zaś „9" co 15 minut (dotychczas co 20 min.).

W związku z tym: 1) posiadacze biletów okresowych na luty rb. na linię „28" będą mogli korzystać z linii „8"; 2) posiadacze biletów okresowych na luty br. na linię „8" będą mogli korzystać z linii „9" na odcinku Nowy Świat — Książęca — Czerniakowska.

Absolwenci i b. studenci WWP organizują swój związek

8 lutego odbyło się w Warszawie I zebranie organizacyjne Związku Absolwentów i b. studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej, na które zainteresowani stawili się bardzo licznie.

Po zagajeniu i uczczeniu pamięci profesorów i b. studentów WWP, którzy zginęli w czasie okupacji, w liczbie których znaleźli się powszechnie uwielbiani prof. Maliniak i Stanisław Dubois, b. przywódca młodzieży wszechnicowej i socjalistycznej, uchwalono jednogłośnie powołać Związek, mający za zadanie zrzeszenie absolwentów i b. słuchaczy WWP pod protektoratem honorowym b. profesorów i wykładowców WWP oraz tych osób, które w myśl haseł Wolnej Wszechnicy wybitnie przyczyniły się do demokratyzacji nauki i oświaty w Polsce. Zrzeszeni w Związku mają czynić starania o przywrócenie Wolnej Wszechnicy, a przed wznowieniem działalności uczelni, mają zorganizować kursy dla swoich członków celem uzupełnienia studiów i otrzymania dla absolwentów WWP należnych im stopni naukowych.

Odczytany przez inicjatorów projekt statutu Związku został jednogłośnie przyjęty i zaakceptowany i w celu złożenia podpisów na statucie została wyłoniona spośród obecnych komisja w składzie 25 członków.

Wybrany Zarząd po ukonstytuowaniu się w dniu 12 lutego wzywa wszystkich absolwentów i b. studentów do zgłaszania listownie swych adresów do tymczasowej siedziby Komitetu Organizacyjnego ul. Nowogrodzka 48 m. 5. Dyżury członków Zarządu: wtorki i piątki godz. 17 — 18.

Szpital Miejski z ul. Grochowskiej przeniesiony zostanie na pl. Weteranów

Szpital Miejski przy ul. Grochowskiej 262, zajmujący gmach wydziału weterynarii U. W. zostanie przeniesiony w ciągu paru najbliższych miesięcy, do odbudowującego się skrzydła szpitala Przemienienia Pańskiego. Nastąpi to natychmiast po ukończeniu prac przy pl. Weteranów, gdzie znajduje się remontowany szpital. W odbudowanej części szpitala Przemienienia Pańskiego będzie się mogło pomieścić około 200 chorych, t. zn. mniej więcej tyle, ile znajduje się ich obecnie w szpitalu na Grochowie.

Uwolniony gmach przy ul. Grochowskiej obejmie dawny jego właściciel — wydział weterynarii.

Słuszna ta decyzja odbije się jednak ujemnie na mieszkańcach Grochowa, którzy z chwilą przeprowadzki zupełnie pozbawieni zostaną koniecznego w tej dzielnicy szpitala. Jedynym więc i niezbędnym wyjściem byłoby zorganizowanie nowego szpitala na użytek odległego przedmieścia.

Główną trudnością w rozwiązaniu tej sprawy jest brak odpowiedniego lokalu. Trudność tę jednak można pokonać. Na terenie Grochowa przy Al. Waszyngtona istnieje niedokończony budynek, który przy pewnych inwestycjach mógłby się stać wzorowym gmachem szpitalnym. Wykończenie domu włącznie z kosztami wyposażenia szpitala pochłonęłoby około 10 mln. zł. (wk)

Od dodatkowych kredytów zależy równowaga budżetu Warszawy

Wobec zarządzeń o zasiłkach wydatki wzrosły o 300 mln. zł

10 stycznia rb. został uchwalony budżet zwyczajny Warszawy. Szereg okoliczności wytworzył jednak sytuację tego rodzaju, że preliminarz budżetowy musi ulec pewnym poprawkom. Wchodzi bowiem w życie dekret o zasiłkach rodzinnych i miasto, jako pracodawca, musi opłacać składkę ubezpieczeniową w wysokości 10 proc. uposażeń pracownika, co wyniesie 300 mln. zł. Muszą być też zrealizowane nowe umowy zbiorowe.

Najprościej, bo drogą rewizji dotychczas obowiązujących taryf, można by usunąć trudności, z jakimi walczą przedsiębiorstwa miejskie, lecz byłby to krok z wielu względów niepożądany. Czy da się go jednak uniknąć trudno przewidzieć.

Zapreliminowane (nawet bardzo wysoko) wpływy z podatków miejskich nie pokryją prawdopodobnie wydatków administracyjnych stolicy. Podwyżka podatków byłaby również trudna do przeprowadzenia. Konieczne więc jest zwiększenie dotacyj państwowych.

100 mln. zł. — potrzeba zaraz

W chwili obecnej miastu potrzebne jest co najmniej 100 mln. zł. dodatkowych kredytów. Pieniądze te zużyte zostałyby na wyposażenie szkół, remonty gmachów szkolnych, dożywianie dzieci, pomoc dla podopiecznych, wyprawki niemowlęce, uzupełnienie zieleni na ulicach i placach, ponieważ w tych dziedzinach najbardziej odbiłyby się przymusowe oszczędności. Zagadnieniem, które pilnie domaga się rozstrzygnięcia, jest sprawa polepszenia doli emerytów miejskich.

Podstawy są

Samorząd stołeczny ma jednak podstawy prawne do ubiegania się o pomoc państwa. Miasto bowiem — co już wielokrotnie podkreślano — ponosi do tychczas wyłącznie koszty utrzymania agend administracji ogólnej I i II stopnia (województwo i starostwa), które obciążają kasy miejskie kwotą ponad 100 mln. zł. rocznie. Pokrycie więc tego wydatku będzie mieć charakter zwrotu z budżetu państwa. Należy też podkreślić, że gmina Warszawy prowadzi w zastępstwie państwa znaczny dział szkolnictwa, do czego ustawowo nie jest jednak zobowiązana.

Deficyty szpitali miejskich wynikają w dużej mierze z nieściągalności opłat od ludności z prowincji, stanowiącej wciąż poważny procent pacjentów szpitali stołecznych. Szpitalnictwo bowiem warszawskie obejmuje swym zasięgiem rejon grubo większy niż granice gminy stołecznej. Specjalny charakter mają ciężary, jakie musi ponosić miasto za podopiecznych umieszczonych w zakładach opiekuńczych na prowincji.

Wszystkie te okoliczności, zsumowane razem, składają się na to, że do trudności finansowych Warszawy trzeba podchodzić inaczej, są to bowiem kłopoty Warszawy — jako stolicy.

15 marca dalsza zniżka cen lekarstw

Lekarstwa tanieją. Cennik aptekarski od kilku miesięcy wykazuje częściową obniżkę. Obniżonych zostało już kilkadziesiąt pozycji, a ostatnio spadły ceny na sulfthaciazol z 27 do 18 zł. za tabletkę i cibazol również z 27 na 18 zł. za tabletkę. Z chemikalii uległa przed kilku dniami obniżce cena na phenacetynę. 15 marca nastąpi dalsza częściowa obniżka cennika aptekarskiego.

Warszawska Izba Aptekarska prowadzi w dalszym ciągu akcję kontroli cen i jakości preparatów, sprzedawanych w podległych jej aptekach. Ostanie wyniki tej akcji wskazują na dalszą poprawę w funkcjonowaniu aptek. Nawet drobne wykroczenia są surowo karane. Podobną akcję na zlecenie Naczelnej Izby Aptekarskiej prowadzą wszystkie Okręgowe Izby Aptekarskie w kraju.

Zakaz oświetlenia wystaw sklepowych obowiązuje

Podana przez nas wczoraj notatka według informacji S. A. P. o zniesieniu zakazu oświetlania wystaw sklepowych nie odpowiada prawdzie i jest dziś przez S. A. P. sprostowana następująco:

„W związku z podanymi przez nas informacjami o zamiarze wcześniejszego cofnięcia rozmaitych ograniczeń w używaniu prądu, Elektrownia Warszawska wyjaśnia, że do tej pory nie było specjalnego zarządzenia uchylenia ograniczeń zużycia prądu i w dalszym ciągu obowiązuje zakaz oświetlania wystaw sklepowych."

Szkolenie w zawodzie budowlanym

Dyrekcja Kursów Szkolenia Zawodowego Kadr dla Odbudowy Warszawy przyjmuje zapisy kandydatów na grupy: murarską, na okres 6 miesięcy (z praktyką w zawodzie budowlanym), ciesielską na okres 10 miesięcy oraz betoniarsko-zbrojeniową na okres 10 miesięcy.

Niezależnie od tego przyjmuje się zapisy kandydatów na 2-letnią Średnią Szkołę Rzemiósł w klasach: murarskiej i instalatorów (hydraulików), które to grupy rozpoczynają szkolenie 15 marca 1948 r.

Od kandydatów wymaga się: ukończenia 18 lat życia, 7 klas szkoły powszechnej lub równorzędnej oraz dobrego stanu zdrowia.

W czasie szkolenia słuchacze otrzymują ryczałt na wyżywienie oraz wynagrodzenie za pracę na budowie.

Przyjmuje zapisy i udziela informacji Sekretariat Dyrekcji Kursów codziennie w godz. 9—13 w lokalu przy ul. Chocimskiej 35, I piętro.

Drzewka owocowe dla działkowców

Warszawski Związek Towarzystw Ogródków Działkowych rozprowadzi między swoich członków jeszcze przed wiosennym okresem sadzenia drzew 10.000 drzewek i 5.000 krzewów owocowych.

Dla właścicieli ogródków działkowych w Warszawie, uprawiających dotychczas najczęściej warzywa, będzie to poważna pomoc w zaprowadzeniu gospodarki owocowej. (pa)

„Agril" znów na cenzurowanym

Do tej pory nie ma swego statutu

Sprawie „Agrilu" Zarząd Miejski poświęca ostatnio specjalną uwagę. Toczą się obecnie rozmowy, która przynieść mają definitywne rozwiązanie następujących, zasadniczych dla tego przedsiębiorstwa zagadnień: 1) opracowanie statutu, 2) kapitał obrotowy, 3) kredyty inwestycyjne, 4) podział majątków na deficytowe i dochodowe. Załatwienie tych spraw da „Agrilowi" możność pełnego „startu życiowego".

„Agril" był przedmiotem wielokrotnych i obszernych dyskusyj na Plenum Stołecznej Rady Narodowej i na łamach prasy warszawskiej. Niestety do tej pory nie zdolano usunąć deficytowości tego przedsiębiorstwa. Sądzimy jednak, że czas już najwyższy, aby „Agril" „stanął wreszcie na nogi", przestał być „studnią bez dna" i rozpoczął racjonalną, opartą na zdrowych organizacyjnych podstawach gospodarkę.

Dlaczego od rozstrzygnięcia tych zagadnień zależy tak wiele?

Statut i finanse

Opracowany statut sprecyzuje dokładnie (niejasne dotychczas) założenia gospodarcze „Agrilu", zakres jego obowiązków, ustali prawa i kompetencje. Przejrzystość struktury organizacyjnej jest podstawą usprawnienia pracy w tym przedsiębiorstwie. Chodzi także o nadanie „Agrilowi" pewnej „autonomii finansowej" która pozwoliłaby na większą swobodę w zakresie zaciągania i dysponowania pożyczkami. Gospodarstwo rolne wymaga bowiem wkładów finansowych w ściśle określonym czasie. Spóźnienia „deaktualizują" całkowicie taki wkład i pozbawiają go jakiejkolwiek celowości.

Projekt statutu przedłożony już został Zarządowi Miejskiemu. Należy sobie tylko życzyć, aby za długo tam nie leżał.

Uzasadnianie konieczności posiadania przez „Agril" **kapitału obrotowego** jest chyba zbędne. Każde przedsiębiorstwo kapitał taki musi posadać, jeżeli ma przynosić dochód. „Agril" zaś pracuje dotychczas tylko na wysoko oprocentowanych (6—9 proc.) pożyczkach, które — według określenia specjalistów — są w gospodarce rolnej „nonsensem ekonomicznym".

Potrzebne „Agrilowi" **kredyty inwestycyjne** określone zostały na 60 mln. zł. (zniszczenia wojenne wynosiły w majątkach w przybliżeniu 80 proc.). Do najbliższych palących potrzeb należy tu przede wszystkim poprawa warunków socjalnych robotników w poszczególnych majątkach.

Obecnie odbywają się w Zarządzie Miejskim na temat kapitału obrotowego i kredytów inwestycyjnych gorące dyskusje. Nie wątpimy że ich rezultat będzie dla „Agrilu" pozytywny.

Niepotrzebny balast

Wreszcie sprawa **podziału majątków** na deficytowe i dochodowe. Potrzebne tu jest pewne wyjaśnienie.

Nie wszystkie majątki agrilowskie były przezeń administrowane tylko ze względów zaopatrzenia instytucyj miejskich w artykuły żywnościowe. Duża ich część prowadzona była przez miasto ze względu na długofalowe plany gospodarki przestrzennej (tworzenie tzw. „Warszawskiego Zespołu Mieszkaniowego"). Ekonomicznie jednak majątki te były ciężarem dla miasta, a ich beznadziejna deficytowość odbijała się siłą rzeczy ujemnie na całości gospodarki „Agrilu".

Podział majątków na niedochodowe i wyraźnie dochodowe umożliwi zaprowadzenie w nich racjonalnej gospodarki. Prace komisji, przeprowadzającej podział majątków, składającej się z przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Lasów, Funduszu Ziemi i innych zainteresowanych instytucyj— są na ukończeniu. Szybkie załatwienie sprawy podziału majątków ma dla miasta pierwszorzędne znaczenie.

Reasumując stwierdzić należy, że Zarząd Miejski rzeczywiście „wziął się" do „Agrilu". Może dlatego, że wartość jego produkcji wyniosła w r. 1947 jednak 46 mln. zł. i że wykazał, iż chce i umie pracować?

Z „rozpracowaniem" spraw agrilowskich, trzeba się jednak śpieszyć: wiosna za pasem. (Pa)

Instytut Prasoznawczy poszukuje wydawnictw Prasy Podziemnej

Biblioteka Polskiego Instytutu Prasoznawczego (Warszawa, ul. Rozbrat 44a) zwraca się do posiadaczy wszystkich wydawnictw Polski Podziemnej z okresu okupacji niemieckiej o ofiarowanie ich, lub odstąpienie zbiorom Biblioteki.

Kierownictwo Biblioteki P. I. P. przyjmie w formie daru, lub depozytu stałego, ewentualnie zakupi pełne komplety a nawet pojedyńcze egzemplarze poszczególnych wydawnictw periodycznych jednorazowych ulotek odezw, wezwań, afiszów itp.

W sprawie przekazania posiadanych wydawnictw można porozumieć się piśmiennie, lub osobiście w Bibliotece, codziennie, oprócz niedziel i świąt w godzinach od 12-ej do 15-ej po południu.

Schronisko dla wycieczek szkolnych z prowincji

W tych dniach, Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego przy współudziale władz szkolnych — uruchomił pierwsze w Warszawie schronisko dla wycieczek młodzieżowych z prowincji, przebywających w stolicy. Schronisko, obliczone na 45 osób, znajduje się przy ul. Czerniakowskiej 128.

Ceny pobytu w schronisku zostały bardzo nisko skalkulowane, wahają się bowiem w granicach 30 — 50 zł. dziennie. Przy schronisku została zorganizowana świetlica. (wk)

Na RTPD

Wanda Strzałkowska wpłaciła zł 500, Andrzej Pieczyński 500 zł. Stefan Gostomski zł 750.

Kto zna tych przestępców?

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenie w sprawie niżej wymienionych przestępców wojennych: 1) Jerzy Grieb — wójt gminy Essfeld, 2) Feliks Dusel — szewc w Oberspiesheim, 3) Ludwik Baur — rolnik w Unterliesheim, 4) Karol Kreter — rolnik z Ladenburgu, 5) Ludwik Wölfle — rolnik w Echterdingen (zabójca Zofii Krzyżak), 6) Karol Dickmann — komendant obozu pracy w Brunświku, 7) Ludwik Walter — rolnik z Weinildheim, 8) Michał Wagner — rolnik z Stulln, 9) Alfred Vetter — inspektor służby kolejowej w Crailsheim, 10) Wilhelm Maag — rolnik z Reinhen.

Osoby, mogące udzielić informacji o wyżej wymienionych proszone są o zgłoszenie się do Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, ul. Leszno Nr 53.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin Drukarni 8.86-87, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 47530 Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Nasza nowela

FEDOR DIETL
RĘKA

Niewielkie było okienko w ponurym biurze prowincjonalnego miasteczka. Niewielkie, a jednak od przeszło dziesięciu lat spędzała przy nim panna Liwia długie godziny...

Nie widywała przez nie nic innego jak tylko ręce. Ręce podające szare koperty i różowe przekazy, banknoty i brzęczące monety. Ręce kładące na blacie okienka leniwym ruchem listy i ręce chciwie chwytające wypłacane im pieniądze.

Dziesięć długich lat... przepływały podobne do siebie jak krople wody dni, a pochłonięta całkowicie swą pracą panna Liwia rezygnowała, nie zauważając tego nawet, ze wszystkich radości życia.

Gdzieś jednak, w głębi jej duszy, drzemała nadzieja, że przydarzy się jeszcze może coś innego, coś przyjemnego i ciekawego. Nie oczekiwała wielkich rzeczy. Ot, po prostu żeby zjawił się ktoś, ktoby miał dla niej w zanadrzu dobre słowa. Ktoś, kto pogładziłby pobrużdżoną pierwszymi zmarszczkami twarz i miękkim ruchem popieścił zaczynające się srebrzyć włosy.

Wśród stosów listów i setek pieniężnych przekazów marzyła panna Liwia o swojej przygodzie...

Nie widząc osób podających jej kwity i banknoty, nauczyła się doskonale czytać z rąk. Tak. Przecież z rękami właśnie miała bezustannie do czynienia. Nauczyła się po tych rękach poznawać stałych mieszkańców miasteczka i przybyszy z dalekiego świata.

— Dzień dobry panie notariuszu — mówiła do szerokiej dłoni, która co miesiąc kładła na blacie okienka przekaz pieniężny.

— Cóż tam nowego panie nauczycielu — pytała widząc pierścionek z turkusem na wskazującym palcu.

Z kształtu dłoni i paznokci, z ruchu, jakim podawano jej list, czy pieniądze, nauczyła się poznawać charaktery ludzi stojących po tamtej stronie pocztowego okienka.

Te studia nad ludzkimi rękami wypaczały powoli charakter panny Liwii. Stawała się ona bowiem mizantropką i unikała ludzi. Krępowała ją obecność każdej nieznanej sobie dotychczas pary rąk.

Aż kiedyś w nieróżniący się niczym od innych dzień, nadeszła przygoda...

Było południe. Panna Liwia chciała się właśnie zabrać do spożywania drugiego śniadania, gdy usłyszała stuk otwieranych drzwi i gdy w mgnieniu oka na blacie jej okienka znalazł się przekaz i pięćdziesięciopengowy banknot, podawany przez jakąś nieznaną dłoń.

Liwia otworzyła szeroko oczy ze zdumienia. Nie z powodu banknotu, o nie. (Miasteczko było wprawdzie niewielkie, ale jego mieszkańcy dość zamożni i nie takie już sumy widywała pocztowa urzędniczka). Ale ta ręka... (widząc ją Liwia mimo woli uniosła swoją ku sercu). Piękna to była ręka. Szczupła, wypielęgnowana, męska i biała jak marmur. Ręka zimna i wyniosła o palcach przecudnie kształtnych, ozdobiona pierścieniem z czarnym kamieniem.

— To ręka rozrzutnika — pomyślała panna Liwia — zamiast szeleszczącego papierka powinna podawać złoto.

I blada urzędniczka zapragnęła nagle mówić, pytać o coś. Chciałaby dotknąć tej cofającej się już ręki... chciałaby... nie uczyniła żadnego ruchu. Coś ściskało ją za gardło.

To niespodziewane spotkanie zakłóciło monotonię szarych dni. O niczym już innym nie myślała panna Liwia, jak tylko o tym, by piękna ręka znów zapukała do jej okienka. Czekała i wierzyła, że nieznajomy znów się zjawi. Właściwie to sama dobrze nie wiedziała, czego się po tym spotkaniu spodziewa. Może marzyła, że ręka wyrwie ją z obecnego życia i powiedzie ku szczęściu. Może...

I dziwna jakaś zmiana zaszła w pannie Liwii. Coraz częściej przeglądała się w lustrze. Zaczęła się ładnie ubierać i stwierdziła, że nie jest wcale brzydka. Że ma piękne oczy, a srebrne nitki we włosach dodają tylko uroku.

Radość, wypływająca z oczekiwania, widoczna była w każdym jej ruchu. Królowała za swoim okienkiem z miną szczęśliwej narzeczonej. Tak, właśnie tak. Panna Liwia była szczęśliwa i czekała.

Któregoś dnia wyjątkowy tłok panował na poczcie. Ludzie pchali się przed okienkiem, a urzędniczka pochłonięta była całkowicie gorączkową pracą. Nieporządnie wrzucała banknoty do szuflady... Później je ułoży. Na razie nie ma czasu.

Ostatnie dziesięć pengo podała drżąca ręka matki Kovacs.

— Chciałabym to wysłać memu Jankowi — panno Liwio, rzekła staruszka.

Panna Liwia wypełniła za nią przekaz, odebrała pieniądze, zamknęła okienko i zabrała się do porządkowania zawartości swej szuflady. Zaczęła układać na stoliku kupki różowych, fioletowych i zielonych banknotów. Nagle ktoś zapukał w szybę.

— Zamyka się już — burknęła niezadowolona, lecz jeszcze tknięta poczuciem obowiązku uniosła na chwilę okienko. I nagle ujrzała w jego obramowaniu białą i szczupłą rękę, rękę wyniosłą i zimną, rękę ozdobioną pierścieniem z czarnym kamieniem.

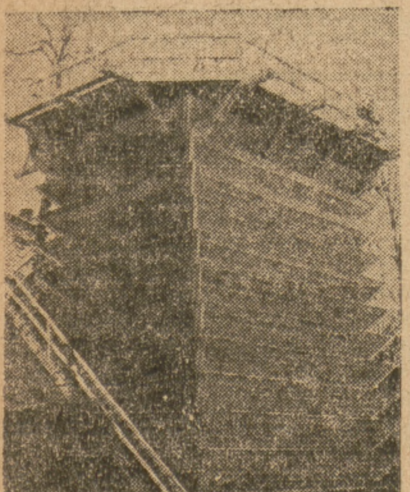
A więc jednak wróciła. Wróciła i jest tu właśnie przede mną — pomyślała w nagłym spazmie radości.

Biedna panna Liwia. Nigdy pewnie nie zrozumie jak zdołała przeżyć wówczas moment, który nastąpił.

Pamięta tylko, że na widok ręki z pierścieniem o czarnym kamieniu wyciągnęła obie swe dłonie. Pamięta, że na tych jej biednych dłoniach zacisnęły się, jak stalowe obręcze białe smukłe palce. Pamięta, że druga równie piękna ręka pochwyciła niesłychanie zręcznie kupki banknotów, leżące na stoliku za okienkiem i że zanim zdołała ochłonąć z wrażenia, obie ręce znikły. Znikły tak, jak i przyszły niespodziewanie. Znikły z pieniędzmi.

(tłum. z węgierskiego)

Wydobywamy naftę



Rafineria ropy naftowej w Gliniku Mariampolskim (przetwarza 5.500 t. ropy miesięcznie) została ostatnio rozbudowana. Na zdjęciu nowa chłodnia (Foto Film Polski)



Tak wygląda jeden z szybów w Lipinkach. Ramiona dźwigni połączone z pompą ssąco-tłoczącą, wydobywają ropę z głębokości 800 m. na powierzchnię ziemi, skąd ropa jest przeprowadzana rurociągami do rafinerii w Gliniku Mariampolskim. (Foto Film Polski)



— Ach ty bałwanie! Już po raz trzeci się mylisz!... („Le Rire")

Groch o ścianę

Sensacja

Każdy z nas wierzy, że już jest po wojnie, że zapanował ogólny pokój, że stosunki się unormowały i że szybkimi krokami zdążamy ku powszechnemu szczęściu.

Każdy wierzy, ale jeszcze gdzieś głęboko chowa mniejsze lub większe wątpliwości.

Przyznam się, że i ja miałem ślady takich wątpliwości, ale tylko do niedawna.

Przekonał mnie ostatecznie nie żaden polityk, ani mąż stanu, tylko... zwykły warszawski gazeciarz.

— Expreeeess wieczoooooo!... — rozdarł mi się nad uchem w tramwaju. — Wielka sensaaa!... Straszna katastrofa budowlanaaaa!...

Co tu dużo gadać — rozczuliłem się serdecznie. Wprawdzie katastrofa budowlana jest faktem mało radosnym, ale ogłaszanie jej za wielką sensację?...

Nic się już widocznie na świecie ciekawego nie dzieje, kiedy lokalne zawalenie się chałupy jest wielkim wydarzeniem. Świat się najwyraźniej uspokaja.

Bo gazeciarze warszawscy są najczulszym barometrem zainteresowań i nastrojów społeczeństwa. Tak głębocy znawcy dusz ludzkich nie mogą się mylić.

Rzeczywiście — rzucili się wszyscy pasażerowie do kupowania. Rzecz jasna, kupiłem i ja owego sensacyjnego „Ekspresiaka".

Przejrzałem gazetę dokładnie i sensację wreszcie znalazłem. Mała to wprawdzie była notatka, ale przeczytałem ją bardzo pilnie i przyszło na mnie oświecenie.

Że w okresie pokoju najważniejsze dla nas jest to, co się wydarzyło na naszym podwórku.

Chociażby to nawet była katastrofa budowlana.

STRĄCZEK

SZACHY

A. ELLERMAN
(I nagr. „British Chess Magazine" 1947/I)



Mat w 2 posunięciach.

Kontrola diagramu: Białe: Ka8, Hb4, We1, Gf5, Gh2, Sa4 Sd4, p:b3 b5, C5 (10). Czarne: Kd5 Hg6, Wd11, Wh3, Gb8, Gf1, Sc8, Se4, p:b7,b6 (10).

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 46
A. Chicco 2X) 1. Wb4!

ROZWIĄZANIE ZADANIA 47
(F. Richter 3X) 1 Hg7!)

1...G:c8. 2. Wa7+; 1... Sdow. 2. Ha1+; 1... G:c7. 2. H:c7.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU DRABINKOWEGO „ROBOTNIKA" ZA STYCZEŃ.

Nasze zadania styczniowe można było podzielić na dwie grupy — dwa pierwsze trudne i dwa następne łatwe., może nawet b. łatwe. Nie dziwi nas też to, że rozwijający podzielili się też na dwie grupy: dwa ostatnie zadania rozwiązali prawie wszyscy, dwa pierwsze — b. niewielu. Zad. Nr. 44, studium Prokopa rozwiązali dobrze tylko pp. J. Woźniak i T. Baczyński, dobre rozwiązanie końcówki Korolkowa nadesłał tylko p. Stępień. Wobec niewyrównanego poziomu rozwiązujących, w takim ukształtowaniu sił nie ma nic nadzwyczajnego.

Stan konkursu na 31.I. b. r. (do zad. Nr. 47 włącznie) przedstawia się następująco: J. L. Stępień („Janst"+„Jaust") 41 p., F. Cieślak 33, Ch. Grycendler 31, S. Limbach 30, K. Wendeker 26, M. Szpakowski 25, J. Subda 23, J. Szuksta 22, J. Badora 1 inż. L. Niemand po 20, J. Kłyszejko 19, „Teka" 16, W. Suchodolski i Z. Wróbel po 15, J. Damrosz 12, T. Baczyński, „K. N. ze Szczecina" i J. Woźniak po 11, J. Domiński 10, B. Kusiński 9, Z. Skolimowski 7, S. Kuczewski, M. Polak, M. Siudara, K. Szczepański, „M. W. Łódź" i A. Wagner po 6, Z. Sobiczewski 5, K. Dąbrowski, W. Stencel i S. Sułek po 4, „Słoń" 3 i A. Ostrowski 2.

Nagrodę za styczeń—książkę „Łuk Triumfalny" Remarque'a otrzymuje p. J. L. Stępień, który gdyby nie nieporozumienie „pseudonimowe" zużyłby dla jej zdobycia znacznie mniej cennych punktów, triumfując już miesiąc temu.

KRONIKA

Praga. W turnieju pamięci L. Jelinka zwyciężył mistrz Zita, przed Richterem (po 9 p.), dalej S tulik i Dobiasz po 7, Podgorny 6½, Runza 5½ etc. Uczestników 12.

Brno. Mecz Morawy — Słowacja, rozegrany 31. I. b. r. zakończył się wysokim zwycięstwem Moraw 24½:11½. Pierwsze koło wygrały Morawy 10:8, w II rozgromiły przeciwnika 14½:3½.

Moskwa. X żeński Championat ZSRR, rozegrany 26. XII. r. ub. — 18. I. r. b. wygrała Bykowa 12 p., przed Rudenkową i b. mistrzynią ZSRR Rubcową. Uczestniczek 16.

Zagrzeb. Kobiece mistrzostwo Jugosławii zdobyła L. Timofiejewa.

Maribor pokonał Celj w meczu na 100(!) szachownicach wysoko 61:39.

Bewerwijk. Zorganizowany przez Klub Górników mały turniej międzynarodowy przyniósł zwycięstwo Prinsowi 6½, przed van Scheltingą 6, van Steenisem i Rossolimo po 5. Bardzo źle wypadł O'Kelly, 4½ p., dalej idą Henneberke i Wood po 4, Cortlever i Kottnauer (fatalny wynik b. silnego mistrza czeskiego!) po 3½ i Kramer 3.

Helsinki. Mistrzostwo Finlandii zdobył zupełnie nieoczekiwanie młody gracz Niemelö 7½, przed Blombergiem, Rontanenem i Solinem po 6½. Uczestników 11. Böök i Ojanen nie brali udziału.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

J. Woźniak, Lublin. Ad nr 45 brak wariantu głównego 1. Gg8! h3. 2. Gh2. Wf3! Niestety nie. Za dwuchodówkę — 2. trzychodówkę — 3. czterochodówkę i końcówkę 4 „ za rozw. uboczne to samo, za udowodnienie nierozwiązalności — podwójna ilość p.

Ch. Grycendler, Warszawa. Ad nr 46 1. Sc8?, Wd2!, albo 1...Wd—d1!

„K. N. ze Szczecina". Zadanie na razie zachowujemy w tece, możemy ew. opublikować dopiero po rozstrzygnięciu konkursu „Expressu" — za 2—3 miesiące. Richter — dobry, Chicco — zły! Prosimy się poprawić. W zad. nr 40 rzeczywiście popełniliśmy błąd (9... Ke5? 10. Sc7+!), ale na szczęście ratuje pracę inny wariant: 1 a7, We5+. 2. Kd1, We8. 3. Sf5, Ge5. 4. b6, Wa8. 5. Sd4, Gb8. 6. Sb5, G:a7. 7. b: a7, Kg7. 8. Kc2, Kf6. 9. Kc3, Wc8+. 10. Kb4, Ke5. 11. Ka5, Kd5! 12. Kb6 (w swoim „wariancie III" podaje pan od razu 12. Kb7—Wdow, co przecież jest niemożliwe. To tempo decyduje). Wh8! 13. Kb7 (dopiero teraz!) Kc4! i jest remis, dzięki zaatakowaniu skoczka, np.: 14. Sd6+, Kd3. 15. Sc8, Wh7+: W:a7, a jeżeli 13. Sc7+ to Kd4, lub 13. d4. Wg8. 14. Kb7, Kc4 i zawsze remis. Chyba jednak ten „spór" wygraliśmy?

J. Woźniak, Lublin: „Samomat" jest to zadanie, w którym białe w określonej ilości posunięć zmuszają czarne do dania sobie mata. Są to rzeczy ciekawe, ale niewielu kompozytorów trudni się tą sztuką. Jednym z najwybitniejszych „samomacistów" na świecie jest mistrz S. Limbach z Częstochowy.

K. Dąbrowski, Józefów: Co się tyczy warunków vide „Robotnik" 12.10 r. ub. W nr 46 przecież po 1... S:e3 białe są w szachu, nie mogą więc matować 2. Sf2!...

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela — godz. 14 — „Pan Inspektor przyszedł"; godz. 18 — „Cyd"

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 15 „Chory z urojenia", godz. 19 „Sprzedana narzeczona".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 15 i 19 „Żabusia".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): codziennie o godz. 18.30 „Rewizor"

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 18.30 „Maria Stuart" z Gorczyńską i Żabczyńskim w rolach gł.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 15 „Żołnierz i bohater"; godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Żeglarz".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 18.15 „Burza".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta". W najbliższą niedzielę — początek przedst. godz. 16.

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 8): godz. 19 „Duby smalone" z M. Zimińską, L. Sempolińskim i St Sojeckim

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17 i 19 „Wielka czwórka radzi".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): godz. 12 „Guliwer w krainie Liliputów" — przedstawienie zamknięte dla szkół.

WKRÓTCE — „KRÓL WŁÓCZĘGÓW"

Wkrótce na scenie M. T. D. „Król Włóczęgów" w tłumaczeniu polskim J. Tuwima i Z. Zawadzkiej, w reżyserii Zb. Sawana, dekoracje K. Pręczkowskiego. Muzyka R. Friml. Dyrygent St. Nawrot.

NOWA PREMIERA W TEATRZE „PLACÓWKA"

Pomimo niesłabnącego sukcesu artystycznego, „Burza" Szekspira w inscenizacji L. Schillera, w połowie lutego na czas dłuższy będzie musiała zejść z afisza. Aktorzy bowiem, stanowiący trzon obsady, w tym czasie wracają do macierzystego teatru w Łodzi, celem rozpoczęcia prób nowych sztuk.

Czarujące widowisko ustąpi miejsca nowości scen paryskich, granej obecnie z olbrzymim powodzeniem w Europie i w Stanach Zjednoczonych, a w tej chwili święcącej triumf w Łodzi — sztuce A. Salacrou pt. „Noce gniewu". Rzecz ukaże się w reżyserii J. Wyszomirskiego, w dekoracjach O. Axera, w obsadzie, którą tworzą: Ludwiżanka, Życzkowska, Wilamowski, Woźniak, Kozłowski, Salaburski, Śródka i Wasilewski.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „As wywiadu", pocz seansów: 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.), 21.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): początek godz. 13 (w święta i niedzielę) godz. 11. Program nr 12/48. Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 13/48.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Niepotrzebni mogą odejść". Pocz. seansów g. 12.10, 14.30, 19.10, 21.30; dla Zw. Zaw. — godz. 16.50.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): Mężczyźni w jej życiu".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Błyskawica". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Piękna przygoda".

„TĘCZA" (Suzina 4): „Baryłeczka" — seanse godz. 15, 17, 21 i dla Zw. Zaw. o godz. 19.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 16 LUTEGO
Warszawa I

6.00 Sygnał czasu; 6.15 Wiad. poranne; 7,00 Dziennik poranny; 7,20 Lekcja rosyjskiego; 7.35 Muzyka poranna; 8.35 „Szalona" — powieść J. Kraszewskiego; 9.00 Audycja dla szkół; 12.03 Wiad. południowe; 12,25 Pieśni Szymanowskiego; 12.50 Poradnik dla wsi; 13.00 „Na swojską nutę"; 14,00 Mozart — Serenada c-moll; 14.30 Pogadanka dla dzieci starszych; 14.40 Pogadanka sportowa; 15.15 Muzyka; 15.40 Koncert życzeń; 16,00 Dziennik popołudniowy; 16.20 „Zagadki muz."; 16.40 Aud. dla młodzieży; 17.00 Koncert chóru „Harfa"; 17.45 RUL; 18,00 Aud. rozrywkowa; 18.45 „Szalona — J. Kraszewskiego: 19.00 Muzyka; 20.00 Dziennik wieczorny; 21.00 Aud. z cyklu „Dawna muzyka polska"; 21,35 „Przy głośniku"; 21,40 Muzyka taneczna; 22.25 Utwory fortepianowe; 22.50 Muzyka z płyt; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,30 Hymn.

Warszawa II

16.35 Muzyka lekka; 17.00 „Wyprawa na Gibraltar" wg J. Kessel'a; 17.15 Muz. lekka:; 18.00 Dziennik popołudniowy; 18.25 „Sąd wieków nad Niemcami"; 18.40 Utwory Liszta; 19.00 „Jak patrzeć na przedstawienie teatralne" — felieton; 19.15 „U naszych przyjaciół"; 19.45 Pieśni Schuberta; 20.00 Dziennik wieczorny; 20,50 Muzyka rozrywkowa.

28

EGON HOSTOWSKI

W ukryciu

PRZEKŁAD MARII ERHARDT

— Dlaczego? —

— Crênom! Niech pan nie pyta, tylko odpowiada! —

Człowiek, w którego łagodnych słowach wyczułem przedtem tyle przyjaźni, upomniał Augustyna:

— Proszę cię, pozwól, żeby go wypytywał kto inny...

— Niech pan słucha. Powiedzmy, że moglibyśmy panu wyrobić fałszywe dowody i wpakować pana na okręt, jako palacza. Ten okręt pojedzie za jakiś czas po bardzo ważny materiał, który trzeba zniszczyć. Załoga będzie częściowo francuska, częściowo niemiecka. Potrafiłby pan zrobić coś, żeby okręt zatonął? —

Wstałem, jak lunatyk. Ten głos! Ten głos! Do kogo należy? Do księdza? Do sędziego? Jest smutny, łagodny i namiętny. Obiecuje i grozi. I pyta mnie o radę. Mnie pytają o radę! Ja mogę jeszcze komuś poradzić! Czy to możliwe? Czy to prawda?

— Może — gdybym — miał bombę! — wyjąkałem.

— Merdasse! — syknął wściekły Augustyn. — Je vous jure sur la tête de ma conciërge, z tym człowiekiem tracimy tylko czas. Bomby mu się zachciewa! Gdyby można było człowiekowi, którego wpakujemy na okręt, dać do walizki bombę, nie potrzebowalibyśmy pana, panie mądry! Wiadomo, że Niemcy rewidują wszystkie bagaże i wszystkie kieszenie każdego nowego człowieka załogi! —

Augustynie, uspokój się — upomniał rozwścieczonego starzec. — Niech pan posłucha. Jest pan inżynierem, może pan wymyśli jakiś sposób, żeby zatopić okręt bez materiałów wybuchowych. Pojmuje pan, o co mi chodzi? —

— Jaki to okręt? —

— Jabym mu już nic nie tłumaczył — warczał Augustyn.

— Milcz, na miłość Boską! Transportowiec, niecałych szesnaście tysięcy ton. —

— Jaki ma napęd? —

— Dwa motory Diesla. —

Między mną i ludźmi w ciemnościach zaległa grobowa cisza. W tej chwili wydało mi się, że mury mojej kryjówki zniknęły, że jestem pod czarnym niebem, a przede mną stoi niewidzialna armia, czekająca na moje słowa. Od tego, co powiem, zależy, czy rozednieje, czy zostanie noc, czy mnie te zastępy przyjmą pomiędzy siebie, czy mnie opuszczą. Krew w skroniach waliła, jak młotem. Tak pragnąłem móc im powiedzieć: — Wiem, jak to zrobić! — Ale kłamałbym. Nie miałem najmniejszego pojęcia. Mruczałem bezradnie:

— Gołymi rękami zatopić okręt! To przecież... Nie, nie wiem. Bardzo mi przykro, ale doprawdy nie wiem! —

— Szkoda, — westchnął smutno ten urzekający głos, który mnie od pierwszej chwili wzruszał. Serce mi skamieniało.

Cicho, cichutko otworzyły się drzwi mego więzienia i niewidzialni bez słowa odeszli. I doktór Aubin poszedł.

Drzwi najciemniejszego więzienia zamknęły się znowu.

IX.

Nawet mi na myśl nie przyszło, że teraz mi grozi największe niebezpieczeństwo, że mogę być znaleziony przez Niemców, jeżeli zaczną szperać w szerszym kręgu, gdzie i jak zniknął Fischer.

Po nocnej wizycie nieznajomych ludzi w mym więzieniu zmieniłem się nie do poznania. Już nie błądziłem po ścieżkach przeszłości, nie wspominałem i nie marzyłem. Chodząc od ściany do ściany po swej klatce, jak ogłupiałe zwierzę, rozwiązywałem rozpaczliwym wysiłkiem zagadnienie zagadnień: jak zatopić gołymi rękami okręt? Rozwiązywałem, jak rebus, jak matematyczny przykład, którego pomyślny wynik miał mi dać nerwowe odprężenie, uczucie zwycięstwa, i spokój. Ani razu nie pomyślałem o tym, co mogłoby mnie czekać po momencie, kiedy rozczapierzonymi palcami chwycę się za głowę i uszczęśliwiony westchnę: No, nareszcie! —

Zupełnie oddzieliłem mój osobisty udział od problemu, który mi przynieśli ludzie w nocy. Nie interesowałem się, dlaczego chcą zatopić okręt, nie interesował mnie jego ładunek, jego historia, zapomniałem nawet, że mi głosy niewidzialnych ofiarowały dokumenty, wolność i podróż z przygodami. Byłem zupełnie pochłonięty wizją żyjących ciemności, w których stoją oddziały i czekają na moją decyzję. Słyszałem moje słowa, które im wypowiadam: — A teraz, kiedy znalazłem rozwiązanie, weźcie mnie pomiędzy siebie! Uwolnijcie mnie od ciężaru ciała, pozwólcie połączyć się z wami! Zabierzcie moją wolę, a dajcie mi swoją. I podzielcie moje zmartwienia tak, jak ja dzielę wasze! —

Może to prawda, a może wmawian to tylko w siebie: doktór Aubin posmutniał ostatnio. Jak gdyby zawiódł się na mnie. Był małomówny i zamyślony.

(C. d. n.).